

Redakcja: tel. 106-60
 stracja: tel. 106-45
 Redaktor: Józef Węgrzyn
 od godziny 1 do 7 w sobotę
WARUNKI PRENUMERATY:
 PRENUMERATA miesięczna z od-
 raniem numerów w administ. 10 zł
 10 gr. Odbiorca do domów 40 gr
 Od 1 stycznia 1939 r. prenum-
 rata miesięczna z przesyłką pocztową
 wynosi 120 miesięcznik 10 zł 10
 kwart. (przy zapł. w sekcji)
 Prenumerata zagraniczna 10 zł 10 gr
 Artykuły nadesłane bez zwrotu i
 norarium uważane są za bezpłatne
 Reklamów zarówno użytych jak i od-
 rzucanych, redakcja nie zwraca.

Łódź

Rok XV Nr. 5^a

Łódź niedziela 19 lutego 1939 r.

Przed tekstem t.j. 1-sza strona 60 gr.
 a w m-m 1 tam str. 5 tam: w tekście
 60 gr., nekrologi 40 gr., zywca 15 gr.
 strona 10 tamów, drobne 12 gr. za wy-
 raż. dla poszukujących pracy 10 gr.
 najmniejsze ogłoszenia 120 gr., dla
 ozdobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe
 50 proc. drożej, ogłoszenia zagranic-
 e i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
 Ogłoszenia sędziowskie ryczałtem 25 zł
 przy ogłoszeniu niedzielnym są o 25 proc.
 droższe.
 W wydaniu ogólnopolskim
 60 1 w. m-m w. 1 tamie szer 70 m-m
 (str. 5 tamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr.
 Za termin druku i treść ogłoszeń
 administracja nie odpowiada.
 P. K. O. Nr. 602.880
 Spłata pocztowa uiszczona gotówką.

Reprezentacyjne kino
RIALTO
 NAJWIĘKSZY
 SUKCES
 SEZONU!

Najpotężniejszy
 i
 najkosztowniejszy
 film 1939 roku

SUEZ

W rolach głównych:
ANNABELLA
Loretta Young
Tyrone Power

Dziś o g. 12 i 2.
85 gr.
 PORANKI
 Ceny od

UWAGA: Uprasza się P. T. Publicz-
 ność wobec wielkiego natłoku o przy-
 bywanie dla wygody na wcześniejsze
 seanse.

Dziś o godz 10 rano special-
 ny poranek dla młodzieży
 szkolnej

20-stu działaczy Str. Ludowego
 u taskawit Prezydent R. P.

WARSZAWA, 19. 2. — Wczoraj Pan Prezydent
 Rzplitej ułaskawił 20-tu działaczy Stron. Lud. skaz-
 anych na kary więzienia od pół do 1 roku za udział
 w strajku rolnym w 1936 r.

KROJU zycia, modelowania krawie-
 czyzny i robót ręcznych wy-
 nęzają **KURSY** mistrzyni **PUTOWEJ**
 Zapisy codziennie Łódź, Piotrkowska 103, parter

Parowec niemiecki zatonał
 w drodze z Rotterdamu do Gdyni.
 GDANSK, 19. 2. — W drodze z Rot-
 terdamu do Gdyni zatonał parowiec niemie-
 cki z Hamburga „Wibora“ o pojemności
 578 ton w pobliżu wyspy Borkum. Załogę
 uratował statek angielski „City of Bremen“

KUP LOS u HARCERZY
 do 1-ej klasy 44 Loterii klasowej
 w SPOŁDZIELNI
 HARCERSKIEJ „**CZUJ-CZYN**“
 Łódź, Piotrkowska 146. (róg Pierackiego), tel. 233-99

Francuzi obsadzili tereny w Somali
 odstąpione Włochom.

PARYŻ, 19. 2. — Agencja Havasa komuniku-
 je, niektóre informacje prasy zagranicznej do-
 niczły o ponownym zajęciu przez wojska fran-
 cuskie w Somalii terytoriów, odstąpionych
 Włochom przez Francję na mocy układu z r.
 1935. W związku z tym zaznaczyć należy, że

Pierwsze z trzech zastrzeżonych nabożeństw
 odprawiono wczoraj w Bazylice św. Piotra.

RZYM, 19. 2. — Wczoraj w południe
 przybył hydroplanem do portu lotniczego
 w Ostii kardynał Ceriera, patriarcha Lizbo-
 ny.

UROCZYSTE NABOŻENSTWO.
 CITTA DEL VATICANO, 19. 2. — Wczoraj ra-
 no w bazylice św. Piotra odprawione zostało urocz-
 sto nabożeństwo żałobne, pierwsze z trzech zastrze-
 żonych dla kardynałów. Mszę celebrował kardynał
 Dolci. W absoluacjach wzięli udział kardynałowie:
 Faulhaber, Vidal, Pacelli i Verde. Na trybunach za-
 jęli miejsca książe Chigi, wielki mistrz Zakonu Mal-
 tńskiego, wysocy dostojnicy watykańscy, gubernar-
 tor Miasta Watykańskiego, przedstawiciele kongre-
 gacji watykańskich, członkowie kamery apostołskiej,

KOLEKTURA L.O.P.P.
 Łódź, Piotrkowska 149, tel. 106-80
 Oddziały — w Sieradzu ul. Kościuszki 11
 w Głównie Fabryka „Norblin“
 poleca losy do 1 klasy 44 Loterii
 ciągnięcie już 23 lutego

CAPITOL | **STRACHY**
 Dziś i następnym!
 Rewelacyjna obsada: EUGENIUSZ BODO, JÓZEF WĘGRZYN, JACEK WOSZCZERO WICZ,
 H. KARWOWSKA, M. Cwiklińska JADZIA ANDRZEJEWSKA.
 Reżyserowi: Eugeniusz Cęskalski.

KINO PALACE | **KŁAMSTWO**
KRYSTYNY
 OSTATNIE 2 DNI

Czystka w garnizonie madryckim. RZĄD POLSKI UZNAŁ DE JURE hiszpański rząd narodowy.

CASABLANKA, 19. 2. — Z Madrytu do-
 noszą, że gen. Martinez Cabrera, gubernar-
 tor wojskowy Madrytu, zarządził bardzo
 ostrą czystkę na kierowniczych stanowis-
 kach w wojsku, policji i gwardii cywilnej.
 Powołano do życia specjalne trybunały do
 sądenia osób oskarżonych za sympatię dla
 rządu gen. Franco. W przeciągu 2 dni są-
 dy te wydały 172 wyroki śmierci, przeważ-
 nie na wojskowych.
 UZNANIE RZĄDU NARODOWEGO.
 WARSZAWA, 19. 2. — Ministerstwo
 Spraw Zagranicznych podaje do wiadomo-

ści, że rząd polski uznał de jure rząd naro-
 dowy hiszpański.
 SEN BERARD W BURGOS.
 BURGOS, 19. 2. — Wczoraj o godz. 17

przybył tu sen. Leon Berard w towarzy-
 stwie swych współpracowników radców
 ambasady Baraduc i Saint. Wczorajem sen.
 Berard odbędzie rozmowę z ministrem
 Jordana.

Poufne rokowania gen. Miaja ze sztabem generalnym wojsk narodowych?

PARYŻ, 19. 2. — Ostatni pobyt del Vayo
 w Paryżu wywołał duże niezadowolenie w
 kołach politycznych Paryża oraz w parla-
 mentarnych kołach centrowych i prawico-
 wych. Konferencje jakie del Vayo prowadził
 na terenie ambasady hiszpańskiej w Pary-
 żu, potraktowane zostały bowiem jako na-
 ruszenie charakteru emigranta, w jakim
 prezydent Azana przebywał w Paryżu. Zbli-
 żony do Quai d'Orsay „Excelsior“ pisze z
 tego powodu w tonie wyraźnej irytacji, że
 Azana musi się zdecydować: albo na wy-
 jazd do Madrytu, albo na złożenie urzędu
 prezydenta. Czas jest skończyć z tymi wi-
 zytami p. del Vayo, które są kompromitują-
 ce dla Francji — oświadcza — w końcu pismo.

przed swym odjazdem spotkać w tajemnicy
 z b. ambasadorem królewskiego rządu hisz-
 pańskiego, p. Quinones de Leon, stojącym
 blisko kół narodowych hiszpańskich. Szeroko
 też krążyły dziś pogłoski, że wbrew
 wszelkim oświadczeniom o gotowości pro-
 wadzenia dalszej walki gen. Miaja miał na-
 wiązać już poufne rokowania ze sztabem
 generalnym wojsk narodowych.

Zniecierpliwienie prasy francuskiej wy-
 wołało jest, według pogłosek, krążących w
 kulurach parlamentarnych, tym, że pobyt
 paryski del Vayo miał wywrzeć w Burgos
 bardzo ujemne wrażenie i wpłynąć ujemnie
 na nawiązanie na nowo przez sen. Berarda
 rozmowy z narodowym rządem hiszpań-
 skim. W pewnych kołach parlamentarnych
 twierdzą nawet, że z powodu pobytu p.
 del Vayo w Paryżu rząd w Burgos wysta-
 sował protest, w którym wskazuje na to,
 że rząd francuski pozwala rządowi czerwo-
 nemu na prowadzenie akcji politycznej na
 terytorium Francji. Jednocześnie jednak
 krążyły pogłoski, jakoby del Vayo miał się

W kołach politycznych Paryża oczekują
 z dużym napięciem wyników rozmów bur-
 goskich sen. Berard'a. eZ strony rządu fran-
 cuskiego czynione są jeszcze wysiłki, aby
 przed uznaniem de jure rządu narodowego
 gen. Franco dał pewne zobowiązania, doty-
 czące amnestii dla swych przeciwników po-
 litycznych i wystania z hiszpańskich oddziałów
 włoskich. W kołach politycznych panuje
 jednak przekonanie, że nawet w razie nie-
 uzyskania takich deklaracji formalnych, co
 uważane jest za tym prawdopodobniejsze,
 że gen. Franco kilkakrotnie już się wypowia-
 dał publicznie na te tematy, z chwilą po-
 wrotu sen. Berard'a do Paryża uznanie rządu
 narodowego hiszpańskiego stanie się w
 ciągu 48 godzin faktem dokonany. Nad-
 dzieje na uzyskanie jakichkolwiek nowych
 zapewnień czy gwarancji słabną z każdą
 chwilą.

Groźny pożar w fabryce korków.
Trzech strażaków poparzonych.

WARSZAWA, 19. 2. — Wczoraj przy
 ulicy Żytniej 22 w czteropiętrowej ofic-
 ynie, mieszczącej fabrykę korków „Koro-

pol“ własność Noego Wajsbęrga wybuchł
 olbrzymi pożar. Ogień powstał w magazy-
 nach korków, na pierwszym piętrze. Oddzia-
 ły straży ogniowej w ciągu kilku godzin
 wałczyły z rozszalałym żywiołem.
 Strażacy pracowali w maskach gazo-
 wych. Trzech z nich zostało ciężko popa-
 rzonych.

Schwytanie
groźnego opryszka.
 GRODNO, 19. 2. tel. wł. — W pobliżu Augu-
 stówki ujęto oddawna poszukiwanego za szereg na-
 padów rabunkowych Jana Stasiewicza z powiatu so-
 kólskiego, Bandytę osadzono w więzieniu.

LOS Y do 1-ej klasy 44-ej Loterii
 poleca kolektura
WŁADYSŁAWA SZYLHABELA
 Łódź, Przejazd 34, (Dom Ludowy)

Min. Poniatowski w Tumie i Bryskach
Uroczyste poświęcenie uniwersytetu wiejskiego

LECZYCA, 19. 2. — W Bryskach pow. le-
 czyckiego odbyło się przy tłumnym udziale lud-
 ności rolniczej poświęcenie uniwersytetu wiejs-
 kiego i zakończenie pierwszego kursu w Bry-
 skach zorganizowanego staraniem Tow. Uni-
 wersytetów Wiejskich woj. łódzkiego.
 Uroczystość zaszczycił swą obecnością mini-
 ster rolnictwa i reform rolnych Julian Po-
 niatowski, wityny w zarządzie gminy Tum imie-
 niem wojewody łódzkiego przez nac. wydz.
 rolnictwa p. Kowalewski, oraz starostę po-
 wiatowego p. Cedrowskiego, posła Cieplaka i
 innych. Następnie przed kolegiatą witali „mini-
 stra chlebem i solą prez. tow. org. Kółek roln.
 wójt gminy Tum, Józef Piotrowski i ks. pro-
 boszcz Nowak.
 Minister Poniatowski w towarzystwie dyr.
 departamentu p. Krzyżkowskiego, prezesa Iz-
 by Rolniczej Jana Kawczaka, oraz byłego sena-
 tora Plocka udał się do Tumy, gdzie zgroma-
 dziło się już mimo niepomyślnych warunków
 atmosferycznych kilka tysięcy rolników z oko-
 licznych wsi.

Orkiestra odegrała hymn narodowy, po czym
 minister wraz z towarzyszącymi mu osobami
 wziął udział w uroczystym nabożeństwie w Tu-
 mie, odprawionym przez ks. proboszcza Nowa-
 ka, który też wygłosił okolicznościowe kazanie
 poświęcone pamięci Ojca Świętego Piusa XI-go
 Z kolei minister zwiedził archikolegiatę w
 Tumie, będącą cennym zabytkiem po czym wy-
 słuchał przemówienia prezesa Piotrowskiego o
 rozwoju organizacji rolnictwa i potrzeb rolni-
 czego powiatu leczyckiego. W zakończeniu prze-
 mówienia prezes Piotrowski wręczył ministrowi
 memoriał zawierający postulaty ziemi leczy-
 ckiej.
 Przyjmując memoriał minister podkreślił że
 rząd w całej pełni docenia i dba o potrzeby lud-
 ności rolniczej w Polsce, toteż przedłożone mu
 w memoriale postulaty zostaną z całą powagą
 wzięte pod uwagę.
 Zgromadzone tysiące ludności wzniosły entu-
 zjastyczne okrzyki na cześć ministra Ponia-
 towskiego odjeżdżającego w Tumy do Brysk.
 W Bryskach po powitaniu przez prezesa to-
 warzystwa uniwersytetów wiejskich b. senatora
 Franciszka Plocka ks. prałat Gostkowski do-
 konał poświęcenia uniwersytetu wiejskiego w
 Bryskach.
 Minister zwiedził następnie oprawdzony
 przez wojewodę Józewskiego, nac. dr. Wrone
 i kierownika uniwersytetu mag. Białasa budyn-
 ki i urządzenia uniwersytetu po czym wziął
 udział w skromnym obiedzie przygotowanym
 przez stulaczy uniwersytetu.
 Po akademicznym żegnaniu entuzjastycz-
 nie przez miejscową ludność udał się w drogę
 do Warszawy, odprowadzany do granic woje-
 wództwa przez wojewodę Józewskiego

Geny znacznie niższe
 Na poranki **80** Na pozost. seanse od **1⁰⁹**
 o g. 12 i 2 od **gr. 1⁰⁹** **zł.**

- ◆ Barzczewska
- ◆ Cwiklińska
- ◆ Stępowski
- ◆ Znicz

KINO-TEATR
KAR
Przejazd 34 Tel. 228-55

OSIATNIE 2 DNI!
HARRY BAUER
w potężnym dramacie pt. **Kapitan Molenard**
Podwójny program. Tytan ekranu
Nast. nr. 1. Kobiety nad przepaścią i Buster Keaton, Wkrótce: WILCZUR.
oraz przemila ulubienica nasza
SCHIRLEY TEMPLE w filmie pt.
BUZIACZEK

Zdarzenia i wypadki
— Przybył do Klagenfurt na pogrzeb gaulitera Karyntii — ministra stanu Klausnera — kanclerz Hitler, któremu towarzyszyli min. Goebels i prasowy Rzeszy dr. Dietrich.
— Pan prezydent R. P. przyjął wczoraj Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.
— W Altadena w Kalifornii zmarł w 80 roku życia Charles R. Crane, wielki przemysłowiec w Chicago, który podczas swego, obfitego w wydarzenia życia był za czasów prezydenta Wilsona ambasadorem w Chinach, komisarzem dyplomatycznym w Związku Sowieckim i w Turcji. Crane był znanym podróżnikiem, filantropem, lingwistą, biblistą i zbieraczem dzieł sztuki.

Dźwiękowy
Kino-Teatr **ZACHĘTA**
Zgierska 26

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH-
wspaniały polski film pt.

„UŁAN KSIĘCIA JÓZEFA“
W r. gł. JADWIGA SMOSARSKA, FRANCISZEK BRODNIOWICZ, WITOLD CONTI I STANISŁAW SIELAŃSKI.
Początek w dni powszednie o godz. 3.30, w soboty, niedziele i święta o godz. 11.30

KINO
STYLOWY
KILINSKIEGO 123

Ostatnie 2 dni!
Dziś początek o g. 12 w poł.
Ostatni 10 w.
Ceny miejsc od 54 gr.

Nasza genialna rodaczka
POLA NEGRI
w wielkim filmie erotycznym
„POBOŻNE KLAMSTWO“

Następny program:
„FLORIAN“
Rewelacyjny polski film z K. JUNOSZĄ STEPOWSKIM.

Z żałobnej karty.

W dniu wczorajszym przeniosła się do wieczności, przesyła Matylda Grohmana, małżonka preza Z. Z. W. K. Scheiblera i L. Grohmana — p. Henryka Grohmana.

Wiadomość ta wywarła duże wrażenie we wszystkich sferach m. Łodzi.

DŹWIKOWE KINO
„MIMOZA“
ul. KILINSKIEGO nr 178.
Dojazd tramwajami Nr. Nr. 0, 4, 10, 16 i 17.

OSIATNIE 2 DNI!
Potężny dramat
obyczajowo
erotyczny p. t.
KRZYK ULICY
W r. gł.: Viviance Romance
Początek seansów w dni powszednie o godz. 3 p.p. w niedziele i święta o 12 w p. ostatni 9 wiecz.

II-g film. Szermierze humoru i beztroski
WESOŁA CZWÓRKA
role gł.: czwórka komików Misch Euer, Jemrny Sovo, Billy House i B. Lahr.

KINO
PALLADUM
Napiórkowskiego 16
Pocz. o godz. 12 w poł.
Na 1 seans ceny od 40 gr.

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień!!!
Rewelacyjny film polski
PROFESOR WILCZUR
w roli tyt. Kazimierz Junosz-Stepowski.

Jutro w poniedziałek, dnia 20 b. m. najwesejsza premiera sezonu
Harold Lloyd
w arcywesołej komedii p. t.
„OSTROŻNIE PROFESORZE!!!“

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH. Dramat wykołajeńca, który zabił swą ukochaną...
„PURYTANIN“
Wielki tragik scen paryskich JEAN LOUIS-BARRAULT oraz znakomita gwiazda ekranu VIVIANE ROMANCE.
Dziś 2 poranki o godz. 12 i 2 Ceny miejsc od 54 gr.

Podpisanie umowy turystycznej
między Litwą a Polską.
WARSZAWA, 19. 2. — Wczoraj podpisano w Kownie umowę turystyczną między Litwą a Polską.

MOTOCYKLE
— okazały się na wszystkich zawodach wyścigowych jako najszybsze maszyny sportowe.
Przedstawiciel
K. BECHTOLD
Piotrkowska 152

Została otwarta Pierwsza w Łodzi Wypożyczalnia Tygodników Ilustrowanych p. t. **SWIAT W ILUSTRACJI**
wł. Z. KUBICKI.
ŁÓDŹ, Wólczańska 222 - tel. 160-72
Komplet tygodników ilustrowanych zawiera 8 sztuk: „Światwid” „Na Szerokim Świecie” „Raz - Dwa - Trzy” „Ilustracja Polska” „Kino” „Deutsche Lustrierte” „As” „Wróble na dachu”.
Cena tygodniowa z dostawą do domu: nowe zł. 1.80; po 1 tyg. 1.40; po 2 tyg. zł. 1; po 3-4 tyg. zł. 0.80; po 5-7 tyg. zł. 0.60; po 8-10 tyg. zł. 0.50; po 11-14 tyg. zł. 0.40; po 15- tyg. zł. 0.35.

Polszczenie handlu i rzemiosła.

Zarządzenie ministra Romana
WARSZAWA, 19. 2. — Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało zarządzenie, aby wydziały przemysłowe 1-ej instancji ściśle sprawdzały obywatelstwo polskie pe-

ntentów składających podanie na założenie nowych przedsiębiorstw i zakładów rzemieślniczych.

Likwidacja dwu band przemytniczych na Wileńszczyźnie.

WILNO, 19. 2. — Wileńska placówka KOP-u zlikwidowała wielką bandę przemytniczą uprawiającą przemyt ziół angielskich z Litwy do Polski. Ponadto aresztowano członków drugiej bandy przemycającej pieprz z Litwy.

skich z Litwy do Polski. Ponadto aresztowano członków drugiej bandy przemycającej pieprz z Litwy.

17-LETNIA MEŻATKA... odebrała sobie życie.

WARSZAWA, 19. 2. — Przed rokiem kolejarz Wilecki zawarł związek małżeński z młodą 166-letnią panną, która jak się okazało była chora na kłopotliwą chorobę. Mąż wielokrotnie znajdował w domu rzeczy, pochodzące z kradzieży, a ponadto na Wilecką wpły-

waly oskarżenia od różnych osób prywatnych. Wreszcie kolejarz zdenerwowany porzucił żonę. Opuszczona meżatka tak się przejęła ty ciosem, że wczoraj wypita całą butelkę kwasu solnego i po przewiezieniu do szpitala zmarła.

Rozpaczliwy czyn staruszeki. Powiesiła się na kłamce.

Wczoraj w mieszkaniu przy ul. Limanowskiego 157 targnęła się na swe życie 88-letnia Józefa Tomaszewska.

Desperatka wykorzystala moment nieobecności pozostałych członków rodziny i powiesiła się na kłamce od drzwi. Dopiero po pewnym czasie spostrzeżono czyn staruszeki. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego PCK stwierdził już tylko zgon.

WÓZKI dziecięce, rowery, radio na raty od zł. 2.50 tygodniowo. Ołbrzymi wybór Vox-radio, Piotrkowska 79, w podwórzu.

MAGLE ręczne, motorowe, udoskonalone poleca Bolestaw Kapczyński, Łódź 9, Sędziowska 16 (obok Zgierskiej 122).

OTOMANE, garderobe, tapożan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radiowe sprzedam tanio i na dogodnych warunkach, Kilińskiego 160 Przedziecki.

NADZWYCZAJNA okazja! Na białej harmonii wyuczam w sześciu miesiącach. Instrument do dyspozycji. Niezamożnym ulgi. Kilińskiego 79, m. 26, tel. 100-79.

PIENIĄDZE zarobić może każdy, w mieście, czy na wsi; Setki podziękowań zadowolonych! „Nowości Praktyczne”, Warszawa, Złota 37. Kilkadziesiąt miejscowości jeszcze wolnych!

PRZY WYRZUTACH skórnych, wrzodzikach, skrofulach, czerwoności skóry, łuszczakach stosuje się Sok Kwitnącego lopianu. Magistra Edwarda Gobieca. Sprzedaż Apteki, Skład Główny, Warszawa, Miodowa 14.

5 ZŁ TRWAŁA ondulacja z modną fryzurą. Trwały walek zł 3— „Czesław” Kilińskiego 199 tel. 193-24.

5 ZŁ TRWAŁA ondulacja z gwarancją, grube loczki i naturalne fale „Nina” Główna 32, telefon 124-31

MEZCZYŹNII!!! Mój system daje pełne sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia”, Kraków, Skrytka 240.

BALSAM EGIPSKI Nr Reg. 49. Wcierać przy bólach artretycznych i reumatycznych. Magister Edward Gobiec. Sprzedaż Apteki, Skład Główny Warszawa, Miodowa 14.

KUZNIA do sprzedania zaraz. Wiadomość na miejscu Wólczańska 28.

MASZYNA Singera Simanko, bebenkowa okazuje do sprzedania. Piotrkowska 189 B. Matusiak w podwórzu.

NAJUPORCZYWSZE wyrzuty, wady skóry usuwa każdemu bezpowrotnie słynny, osmotyczny „Krem Świętojański”, ziołowy. Laboratorium, Warszawa, Krzcza 46. Prowincja zaliczeniem złotych pięć.

KURS DRUTÓW 10 złotych. Artystyczna pracownia pułowników damskich i męskich wyucza szydełkowania i na drutach oraz haftów ręcznych i maszynowych. Praca zapewniona. — Przyjmuję roboty po cenach przystępnych, Kaufmanowa, ul. Zgierska Nr 16, pr. of. I. p. m. 29.

POTRZEBNA sklepowa od zaraz z kaucją 150 zł. Wiadomość w Administracji.

ZAGINAŁ piesek (suczka) pudel biały, lekko strażakowy. Zwrócić za wynagrodzeniem. Przejazd 34. Fiszer.

PALISZ z zadowoleniem? Nikotyna zatrąwa organizm, osłabia wolę, rujnuje zdrowie i siły. Chcesz się odzwyczaić palenia — napisz jeszcze dziś — moja metoda pomoże Ci natychmiast. Adres: Womouth, Kraków, Straszewskiego 25.

ŻYWIĘCKA Fabryka Wedlin odda na Łódź przedstawicielstwo — ewentualnie za zabezpieczeniem na skład. — Zgłoszenia Kazański, Żywiec posterestante.

RADIO 13-22 Watt 4 lampowe głośnik dynamiczny zł. 165, oraz wszelkie naprawy Metropola's Zamenhofa 16 tel. 104-53.

MIKOŁAJCZYK, Stanisław zagubił legitymację szkolną wydaną przez Gimnazjum Mechaniczne Salezjanów w Łodzi.

TAJEMNICA szczęścia w grze loteryjnej i powodzenia w życiu! Przepowiednie słynnego Jasnovidza WOMOUTHA zadziwiają każdego zdu miewającego trafności. — Opracowuje horoskopy — przepowiednie roczne i na całe życie. Daje możność zdobycia trwałej miłości pożądaney osoby. Kto — kiedy i na jaki numer może wygrać w loterii? Zestawia na podstawie obliczeń kabalistyk d'a każdego szczęśliwy numer losu, pod gwarancją wygranej! Podać datę urodzenia, adres, załączyc i złoty znaczkiem. Adres: WOMOUTH, Kraków, Straszewskiego 25/12. Osobiste przyjęcia codziennie.

KOSMETYCZNE Kursy Dra H. Łomżyńskiego Warszawa, Plac 3 Krzyży 11, m. 4, telefon 908-35, uprawniają do otwarcia samodzielnego gabinetu kosmetycznego. Początek nowego 4-miesięcznego kursu w lutym.

SOPE, nadająca się na wszystko wydzierżawia, Zgierska 81, gospodarz.

NA RATY przyjmuję na obstatunek ubrania z bielskiego materiału Mędrowski Nowomiejska Nr 5 od 5 do 7 wieczorem.

2 MAGLE ręczne w dobrym stanie do sprzedania ul. Piotrkowska 79.

SPYCHAŁA ALICJA zagubiła bilet ulgowy uczniowski na rok 1938/39 wydany przez K. E. Ł.

MASZYNE Singera r. s. dobrze szyćca, sprzedam za zł. 75. Bańki Rynek 9, sklep.

URZĄD SKARBOWY W ŁASKU
Nr. IV. 74-37-2-R/39
Łask, dnia 16 lutego 1939 r.

OSTATNIE 2 DNI!
Królowie humoru
A. DYKSA I F. BODO w rewelacyjnej komedii p. t.

Paweł i Gawęł
Następny program: „PRZYGODY TOMKA SA WAYERA.

LUNA
płyn do czyszczenia metali, szyb, luster srebra i pierśców — to przyjaciel twojego gospodarstwa.

TWOJE SŁOWA POWINNY BRZMIĘĆ TAK:
Proszę mi zapakować mydło do goleń PIXIN

Stawiamy dwa pytania:

- 1. Czy dzieci odpowiadają za winy rodziców?
- 2. Czy ludzie z przeszłością mają prawo do życia?

Wielka ankieta „Grand Kina” na marginesie filmu: „ZA WINY NIEPOPELNIONE”.

Zamieszczony wczoraj w „ECHO” nadesłany list na temat zagadnień, poruszonych w filmie „Za winy niepopelnione” wywołał duże poruszenie. W ciągu dnia wczorajszego do Dyrekcji „Grand Kina” nadesłano szereg listów, których autorzy wy powiadają się w sposób ciekawy o problemach tego pasjonującego filmu.

Jest to dowodem, że podkład społeczny, na którym osnuty jest scenariusz, interesuje szerokie rzesze publiczności stokroć bardziej, niż sensacyjna fabuła lub konflikt erotyczny, jakich nie brak w filmie, odchowanych od życia, które się już przeżyły. Prawda życiowa, oparta na rzeczywistości, pobudza ludzi do wypowiedziania się o kwestiach, z którymi się spotykamy i które my sami musimy rozstrzygać codziennie niemal na każdym kroku.

Losy Amelii Holskiej, Julii Naderkiej i rodziny Leszczyńców — bohaterów filmu „Za winy niepopelnione” chwytają nas za serce.

Ze sporę paczek listów, nadesłanych w ciągu dwóch pierwszych dni wyświetlania filmu w „Grand Klinie”, możemy wnioskować, że niektórzy widzowie pragną być obrońcami tych ludzi, imi zaś sądzić ich zbyt surowo, w imię przesadnie pojmowanej moralności.

„Stary Holski jest złoceńcą, ale czy podobna winić za to jego córkę, dziewczętko o tak szlachetnym charakterze, jak Amelia”.

OCŁASZA ANKIETĘ,

którę szczegóły zostaną podane we wtorkowym numerze „ECHA”.

Na razie dziś podajemy zasadnicze przedwstępne warunki:

do skrynki umieszczonej w poczekalni „Grand Kina” należy składać listy, dotyczące ankiety, której tematem są dwa pytania:

- 1. Czy dzieci odpowiadają za winy rodziców?
- 2. Czy ludzie z przeszłością mają prawo do życia?

Jury, którego skład podamy niebawem, przyna cały szereg wartościowych nagród za najlepsze odpowiedzi.

(Dalszy ciąg ankiety patrz w „Echu” poniedziałkowym).

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl par. 83 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U.R.P. Nr 62, poz. 580) po daje się do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należności podatkowych Urzędu Skarbowego w Łasku i innych wydzierżawców w terminach niżej podanych odbędą się licytacje ruchomości u następujących zobowiązanych:

- Dnia 22 lutego 1939 r.
 - 1. Stypułkowski Stefan, folwark Wymysłów — cęga palona 107 000 sztuk za cenę szacunkową 2140 zł, w drugim terminie.
 - 2. Rabinowicz Dawid, folwark Brodnia — dwie stery żyta (200 metrów), za cenę szacunkową 3600 zł, w pierwszym terminie.
 - 3. Rutkowski Julian, folwark Buczek — inwentarz żywy (woły, jalożena, żrebacki, świnię) 37 szt. za cenę szacunkową 3750 zł, lokomobila parowa (1 szt.) — 1000 zł, młocznia „Cegielski” (1 szt.) 2500 zł, w pierwszym terminie.
- Dnia 23 lutego 1939 r.
 - 4. Kugler Mieczysław, tartak Krzesłów — deski sosnowe 60 metrów, za cenę szacunkową 3700 zł, w pierwszym terminie.
- Dnia 24 lutego 1939 r.
 - 5. Adamska Stanisława, folwark Kalinowa — żyto w stercie 40 metrów, za cenę szacunkową 520 zł, konie robocze (2 szt.) — 400 zł, w pierwszym terminie.
- Dnia 25 lutego 1939 r.
 - 6. Kobylecki Jerolim, folwark Młodawin Dolny — żyto w stercie 40 metrów, za cenę szacunkową 560 zł, kubin w stercie 40 metrów — 400 zł, w pierwszym terminie.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od g. 9 rano na miejscu u wyżej wymienionych zobowiązanych.
Za naczelnika Urzędu
T. TWARDOWSKI
Kierownik Działu Egzekucyjnego

KINO **ÓAZA**
11 LISTOPADA 16

Wśród pomarańczowego kwiecia pod słonecznym niebem Sycylii. Na gruzach zniszczonej „mafii”.

Taormina, w lutym.

Siedzimy w „salonie” naszej sympatycznej Villa Verde. Okno na ogródek; w nim palmy, cyprysy, oraz drzewa pomarańczowe i cytrynowe, obficie obwieszone kwieciami; wyżej — góry taormińskie, całe w zieleni, dzikie i rozszarpane, z zamkami i wioskami na szczytach. Z drugiego okna widok na morze; nad nim — biała Etna. T. j. właściwie miejsce, gdzie ona ma być; wczoraj jeszcze tam królowała w całym swym majestacie, ale w ciągu nocy sirocco napędził mgły, i dziś zupełnie się schowała. To nic; Taormina i tak jest cudowna. Odbyliśmy właśnie wycieczkę morską do „niebieskiej grotty”; we Włoszech bowiem każde szanujące się miasto nadmorskie musi mieć swoją grotta azurra, i tutejsza jest bardzo ładna, chociaż nie dorówna sławnej kaprejskiej. Ale wycieczka sama przez się wzdłuż skał i raf wybrzeża po rozlukanych błękitnych falach, jest czarująca.

A czy utrzymanie jest drogie? — Przeciwnie, bardzo tanie; w czterech punktach, któreśmy sobie wyznaczili — Palermo, Girgenti, Syrakuzach i Taorminie — płaciliśmy w pensjonatach od 25 do 30 lirów od osoby, to znaczy od 7 do 8 złotych dziennie. I to pomimo dewaluacji, po której można było się spodziewać wzrostu cen. Nieco nawet spadły w porównaniu z zeszłym rokiem. Wydaje się to dziwne, a jednak tak jest. Duce rozkazał, żeby ceny nie wzrosły — a jednym z trzech hasel faszystów jest: obbedire. I we Włoszech żyje się nieznacznie taniej, niż u nas.

Faszystom podróznemu przypomina o sobie raczej mnóstwem napisów na gmachach publicznych i innych — o ile podróźny umie po włosku, co wcale nie jest potrzebne. Są tu bowiem i tacy, co po włosku ani słowa. Jeden z nich, Niemiec, nie wiedział nawet, jak jego ojczyzna nazywa się po włosku, i żądał od gazeciarza dzien-

ników z Allemaigne, dziwiąc się, że ten go nie rozumie; musiałem mu dopomóc. W Taorminie w urzędach dla podróźnych więcej się słyszy mowy niemieckiej i angielskiej, niż włoskiej; ale nie tylko to. Na poczcie np. urzędnik, słysząc, rozmowę po polsku, odpowiedział w tej samej mowie — i wcale nieją polszczyzną.

Przebieg od BÓLU GŁOWY
DŁUGOCZASNY ZE ZŁASZKĄ
KOWALSKINA
Sposób dla chorujących
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPE: KATARZE

Co do owych napisów jednak, są one rzeczywiście czasami bardzo chepliwe, za równo gdy odnoszą się do polityki zewnętrznej jak i wewnętrznej — i to się może nie podobać. Ale po pierwsze są między nimi i bardzo słuszne, np. prima i doveri, e poi i diritti. Chętnie bym to przetłumaczył: „naprzód obowiązki, a potem dopiero... A po drugie „Mafia w latach 1926-29 przez faszystów została zniszczona” — pisze dosłownie Baedeker. Członkowie mafii bowiem — to odwieczni gangsterzy Sycylii, postrach zamożnych i tych, których uważano za takich. Żaden rząd nie mógł dać sobie rady z tą dżumą: aż przyszedł duce, dmuchnął — i już po mafii. I teraz bezpieczeństwo w Sycylii jest absolutne.

J. Z.

Kina paryskie bez afiszów i reklam świetlnych

Paryżanie są świadkami osobliwego zjawiska. Wszystkie kina wprawdzie są otwarte, ale ani jedno z nich nie ogłasza afiszami swego programu i ani przed jednym nie pona różnokolorowe reklamy świetlne. Zewnętrznie odbija się to tylko w ten sposób, że ulice paryskie straciły bardzo wiele na swym wesołym wyglądzie, gdyż te reklamy kinowe były większe od jakichkolwiek innych.

W ten sposób kina paryskie zaprotowały przeciwko zarządowi miasta Paryża, który nie zrezygnował z dodatkowej taksy z przedstawię kinowych, co już raz doprowadziło do dwudniowego strajku kin paryskich.

W praktyce obecny protest kin paryskich w postaci abstynencji od afiszów i reklam świetlnych wyraża się stratą wielu milionów dla miasta, pobierającego wysokie podatki od afiszów i reklam świetlnych.

W ten sposób miasto zapłaci za dochód z owych dodatkowych taks, nałożonych na kina stratą kilka razy większą z powodu afiszów i reklam świetlnych, nie mówiąc o tym, że elektrycznie miejskie, dostarczające prądu do owych reklam świetlnych, tracą poważnych klientów.

Na tym jednak nie koniec, gdyż dru-

karnie, stracił jedno z większych źródeł dochodu i niektóre z nich będą musiały zmniejszyć personel.

Właściciele i dyrektorzy zapowiedzieli, że, o ile miasto nie zrezygnuje stanowczo z owej dodatkowej taksy, przystąpią do strajku po ośmiu dniach.

Zbyteczne dodawać, że na obecnej walce tracą również same kina, gdyż zaprzestanie reklamy wpłynęło na zmniejszenie frekwencji.

BÓLE ARTRETYCZNE, REUMATYCZNE
podagryczne najczęściej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna słońca i niepogody. Nieznosnymi wtedy stają się bóle w kościach i stawach, powstają obrzęki, a mięśnie przy najmniejszym nawet nacisku stają się bolesne. Chodzenie a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łożka.

W takich wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN” — Gaseckiego, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie wywołuje wydzielenie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, kamica nerkową, złą przemianą materii itp. UREMOSAN — Gaseckiego do nabycia w aptekach.



POCO
zazdrości

komuś pięknej willi, kiedy samemu można ją posiadać, wygrywając na los 44 Loterii, nabyty w znanej ze szczęścia kolekturze

J. A. WOLAŃSKA

Centrala: Warszawa, Nowy-Świat 19
Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Zamówienia zamiejscowe zaliczamy odwrotnie. Konto P. K. O. 7192
Ciągnięcie i klasy rozpoczyna się 23 lutego r. b.

Dramatyczne spotkanie w drzwiach. ROMANŚ ŻONY PIEKARZA.

W małym mieszkanku przy bld. Voltaire w Paryżu rozegrał się dramat miłosny. Algierczyk Abel zalecał się do matki trojga dzieci, Pauliny Cagnard, żony bezrobotnego piekarza, który niedawno dowiódł się, że żona go zdradza z Algierczykiem. Ten ostatni, porzuciwszy własną żonę, namawiał swą przyjaciółkę do zamieszkania z nim, ale kobieta nie zgodziła się. Pewnego ranka Abel wybrał się do matki żonkowi Cagnard z rewolwerem w rękę, a spotkawszy się w drzwiach z oporem piekarza, który nie chciał go wpuścić do mieszkania, strzelił do niego, raniąc bardzo groźnie, po czym popełnił samobójstwo, strzelając sobie w skroń. Rannego piekarza umieszczono w szpitalu. Żona jego o-

świadczyła komisarzowi policji, że pragnie jedynie, żeby mąż powrócił do zdrowia i zapomniał dramatyczne przejście.

Nowa gwiazda



Heda Kiesler, nowa gwiazda Hollywood.

Cere
piękną i gładką
uzyskasz pijąc wiosenny
SOK
KWITNĄCEGO ŁOPIANU
Magistra Góbięca
SKŁAD GŁÓWNY
WARSZAWA MIODOWA 14
SPRZEDAŻ APTEKI
Cena, flakonu — zł 1,80.

NIE WYGRYWA SIĘ WOJNY NA MORZU CUDZYMI RĘKOMA.

W KAŻDYM DOMU
powinno być nasza najnowsza maszyna szycia, haftu, merkwowania, którą sprzedajemy już od zł. 150 — za gotówkę, lub na spłaty. Za maszyny udzielamy wieloletniej gwarancji. — Znajdźcie bezpłatnych katalogów i
POLSKI DOM HANDLOWY KRISCHER
KRAKÓW, Zwierzyniecka 6
wydział 150.

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść 61

Zamieniona taśma.



Sędziowie na mecie w opałach.

Od chwili, gdy Igor zrezygnował z udziału w filmie, starała się o nim nie myśleć, lecz jej się to nie udawało. W ogóle zmieniła się do niepoznania. Wspominała swoje przeżycia miłosne z obrzydzeniem, nie mogąc zrozumieć, jak mogła bez uczucia tak postępować.

Po pracy w atelier zaszywała się w odosobnieniu w rishy swej willi, prawie nie obcując z ludźmi. Czytała okultystyczne książki, starając się w nich znaleźć sens życia i prawdy. Przestała jadać mięso i piła tylko czystą wodę, zapominając o swych ulubionych winach i szampanie. Zabić w sobie żądze, zdławić marzenia o Igorze, oddać się życiu wewnętrznemu — było jej celem. W willi „Alcione” panowała cisza i półmrok. Pograżona w niemej kontemplacji Leda siedziała w fotelu, starając się ze wszelkich sił oderwać od realnego życia, którego treścią była nieodwzajemniona miłość do Igora.

Po wyjątkowo ciężkim ataku wzięła któregoś dnia do ręki zeszyt swych wspomnień i nakreśliła drżącą ręką wrażenia i odczucia podczas chwil nieprzytomności. Czując, że zaczynają gasnąć i rozplývają w jej pamięci, za wszelką cenę chciała je utrwalić na papierze.

„Imię mego drugiego „ja”, które wciela się we mnie podczas ataków, jest Dagny, Dagmara... Czuję ją w sobie z męczącą intensywnością. Zdaje mi się nawet, że ją pytałam, kim jest. Odpowiedź zdziwiła mnie do głębi:

— Nie poznajesz? Przecież ja — to ty. Czasami wydaje mi się, że jestem bliska obłędu. Co znaczą te okropności? Pragnę uciec z Berlina do starego zamku. Wiem, że tylko stryj może mi pomóc”.

W dzień premiery „Wielkiej księżniczki” Leda była bardzo zdenerwowana. Czła doskonale, że nie wlała w rolę wszystkich możliwości swego talentu. Kramer, mimo swej urody, nie podniecał jej zupełnie i nie umiał na nią wpłynąć jak Waldes. Dlatego więc kulminacyjna scena miłosna nie wypadła tak płomiennie i szczerze, jak w innych filmach. Możliwe, że przyczyna leżała w niej samej, gdyż ascetyczny tryb życia uspił chwilowo jej zmysły, co odbiło się na grze.

Film jednak miał duże powodzenie. Publiczność przyjęła entuzjastycznie swoją ulubienicę, zachwycając się jednocześnie jej pięknym partnerem, tak przypominającym nieodżałowanego Valentino. Leda i Kramer siedzieli w łoży, niedaleko ekranu. Riana w białej sukni i długim płaszczu z gronostajów. Kramer w fraku z gardenią w kłapie był bezsprzecznie przystojny i interesujący. Po skończonym seansie publiczność okrzykami zachwytu

witała swych ulubieńców. Według przyjętego zwyczaju Leda i Kramer wyszli na scenę, pełną kwiatów. Trzymali się za ręce i sprawiali wrażenie zakochanych.

— Leda Riana! Kramer! Niech żyją! — szalał tłum. Burza oklasków i okrzyki zachwytu oszołomiły uśmiechających się artystów.

Nagle w drugim rzędzie krzesel Leda zobaczyła Igora. Siedział obok efektownej, czule przytulonej do jego ramienia brunetki. Patrzył na scenę rozszereżonymi smutnymi oczami. Nie wyczuła w nich jednak tęsknoty. Widziała tylko przystojną brunetkę w jaskrawej strojnej sukni, przytuloną do niego i coś szepczącą mu do ucha.

— Teraz jasne, dlaczego nie chciała ze mną grać... Kocha inną... Jest kochany...

W oczach jej pociemniało. Kramer zauważył, jak drgnęła, opierając się bezsilnie o jego ramię. Podtrzymał ją troskliwie.

— Pani słabo? Żle się pani czuje? — zapytał zaniepokojony, schylając się do niej: Igor widział ten troskliwy gest artysty. Ścisnął pięści, zrobiło mu się duszno. Odrzucił rękę Inez. Zerwał się z krzesła gwałtownie. Zrozumiał z przeraźliwą dokładnością, że wszystkie jego matrymonialne zamiary z Inez runęły w gruzy dzięki jednemu spojrzeniu tej ślicznej, uśmiechającej się do tłumów kobiety, która niepodzielnie królowała w jego wyobraźni i sercu.

Zazdrosna i wrażliwa Inez widziała, z jaką rozpaczą i namietnością Igor spogląda na Ledę.

— Nie wolno ci tak na nią patrzeć!.. Ona nie dla ciebie!.. — syczała, wpijając się kurczowo w jego rękę.

— Puść mnie — szepnęła, tamując wściekłość. Wyrwał się z jej silnych rąk i skierował w stronę sceny.

— Dokąd? Oszalałeś? Nie słuchał jej.

— Podła... okrutna... ma nowego kochanka... Nową zabawkę... — szeptał jak w malignie, zapominając o obecności Meksykanki.

Inez z przeraźliwą jasnością zrozumiała stan Igora. Kocha się w tej wstrętnej aktorzy! Ach, jakże jej nienawidził... Ale nie odda swej z takim trudem wywalczony zdobyczy, tym bardziej teraz, gdy jej plany mogą się niedługo zrealizować.

— Nie puszczę ciebie. Mój jesteś... — czepiała się go kurczowo.

— Odejdź, mówię ci — szepnęła się prawie ze wstrętem. Pobiegł w stronę sceny, ale kurtyna opadła z cichym

szeslestem, zakrywając bladą jak kreda Ledę i jej domniemanego kochanka.

Igor rzucił się ku wyjściu. Łudził się, że może tam ją spotka. Daremnie Inez szukała go w hallu. Znikł. Dusił ją bezsilna nienawiść i żądza zemsty...

— Nie oddam go — myślała wzburzona, padając bezsilnie na siedzenie pierwszej lepszej taksówki i każąc szoferowi zawieźć się do hotelu.

Igor nie wiedział, kiedy znalazł się w swym skromnym pokoju na Luterstrasse. Droga od kina do domu wydała mu się piekielną drogą, wybrukowaną rozpalonymi węglami, po których stapał bosymi nogami. Ognie reklam oślepiły oczy, a wspomnienie szczęśliwej, uśmiechniętej, zakochanej Ledy obok Kamera doprowadzało go do rozpacz.

— Własnoręcznie odrzuciłem szczęście... Sam ponoszę winę... Diabli nadal wtedy tego Kamera... Gdybym nie zwrócił na niego uwagi... Gdyby usługiwał przy stole ten błąd kelner... a ja nie byłbym takim idiotą... Och, czyż nie lepiej było znieść od niej wszystkie upokorzenia i zasłużone kpiny, pogardę, niż teraz widzieć ją w objęciach rywala? Niestety nie obliczyłem swych sił. Sądziłem, że potrafię zagłuszyć się nędznym surogatem miłości do Meksykanki.

Półmrok ciepłego pokoju i miętka pościel przyniosły mu ulgę. Przygłął do poduszki i zasnął momentalnie niespokojnym, pełnym dręczących widziadeł snem.

Zdawało mu się, że widzi ogromną salę w moskiewskim pałacu, katafalk z trumną Dimy. Pasma kadzieli mącą powietrze, mniszka monotonnie zawodzi psalmy... Zza kolumny wolno jak mgła wypływa szary cień...

— Anioł śmierci... — w przerażeniu myśli Igor. — Ale nie... to nie wysłanie zagwiezdnych szlaków... to Dagny... Dagny w odzieniu splotającym wodą...

— Przyszłam z dna Renu... — szepcze blada i zimna. — Szukam swego dzieciątka...

Placze... czy płacze?... Czy to strumienie wody spływają z jej włosów.

Patrzy mu w oczy... Och, co za męka, co za wyrzut w tych ciemnych głębinach...

— Riana... Tak, to nie Dagny... to Riana... Znika sala... Znika Dagny... W całej kuszącej krasie schyla się nad nim Riana...

— Jednak przyszłaś... przyszłaś... — wyciąga do widma spragnione ramiona. Gorączka i miłość męczą rozpalone ciało. Poduszka i kołdra palą i duszą.

DOROŻKA i TAKSÓWKA

Dyskusja dwu konkurentów.

Na postoju stały niedaleko siebie dorożka i taksówka.

Deszcz lał jak z cebra. Dorożkarz mówił na koźle, a szofer, suchy i zadowolony, cenił papierosa.

— Panie salata! — zawołał szofer. — Nie rozczepisz się pan na tym deszczu?

— Nie jestem z cukru.

— A pańska kobyła?

— Zostaw pan moją kobyłę w spokoju. Ja się pańskiego samosmrodu i kłóczy nie czepiam.

— Coś pan na moją limuzynę powiedział?

— Samosmród.

— Jakim prawem obrażasz pan maszynę szlachetną?

— Takim prawem, że wiadoma rzecz. Każdy jeden narzeka, że nie ma już czym oddychać, tak powietrze zapaszkuje.

— To nie taksówki! — bronił się szofer. — To tylko autobus tak benzyną trąci.

— I taksówki także samo! — zaperzył się dorożkarz. — Jak kto chce świeżego powietrza, to tylko dorożką jeździ.

— O, ma tam u pana świeży powietrze! Od pańskiej kobyły.

— Pan na moje kobyłę z pyskiem nie wyjeżdżaj. Więcej ona warta od pana. Przecież nagrodę wzięła na konnych wyszcigach piętnaście lat temu.

— To już chyba w krótkim czasie kłóczy odwali.

— I po śmierci się przyda na kotleta wołowe, a pański gruchot to na śmietnik pójdzie.

Szofer zaciągnął się papierosem.

— Jednym słowem, powiadasz pan, że pasażery wolą dryndę aniżeli taksówkę?

— Wiadoma rzecz!

— Ano, zobaczymy, którego z nas pierwszy będzie miał klienta. Trzymam zakład o pół złociszka. Zgoda?

Po pewnym czasie do taksówki wsiadła pani z dzieckiem, w tejże samej jednak chwili również do dorożki zbliżył się pasażer.

Szofer chcąc się przekonać, czy wygrał

zakład, nie ruszał z miejsca i usłyszał następującą rozmowę:

— Czy pan wolny, panie dorożkarz?

— Wolny.

— To się pan ożeń!

— Ażebyś zdechł, łobuzie! — krzyknął dorożkarz i śmignął żartowniśnią batem.

Przed sądem pan Stanisław Jurek usprawiedliwił się wstydem, jaki mu zrobiono w oczach konkurenta i zmartwieciem z powodu przegranych 50 groszy.

Sąd skazał go na dwa dni aresztu.

Stróż



— Po co pan nosi tego pieska w kieszeni?

— Uważa na mój złoty zegarek.

Nieproszony spółnik

staromiejskiego handlarza

Aron Pinkus przed paroma miesiącami sprzedał swój sklep. Pieniądze złożył do banku i żył sobie spokojnie, ale że cknio mu się bez sklepu, więc całe dnie spędzał w interesie Borucha Rozencwajga.

Naturalnie Rozencwajg złym okiem spoglądał na natręta ale cierpiał w milczeniu.

Pewnego razu pan Pinkus wyczytał w gazecie, że w Rumunii grasuje cholera, która grozi przeniesieniem się do krajów sąsiednich, a więc i do Polski.

— Uś! — mruknął pan Pinkus.

Cholera!

Pan Rozencwajg aż drgnął.

— Jak się pan wyrażasz, panie Pinkus? U mnie w sklepie nie wolno używać takie wyrazy.

— To jest brzydki wyraz? — zdziwił się Pinkus.

— Nie! Piękny wyraz! — denerwował się Rozencwajg. — Cholera mnie będzie mówił! Kto pana nauczył takie przeklinania?

Pinkus wzruszył ramionami.

— Przeklinania? Cholera to nie jest przekleństwo. O wieleby powiedziałem: „Idź pan do cholery”, toby było przeklinanie.

— Ja mam pójść do cholery?

— Po co? Ona sama do pana przyjdzie. Pan masz iść do niej? Nie myśl pan nawet o takie rzeczy.

— Wcale o tego nie myślę! — mruknął pan Rozencwajg. — Ja myślę tylko, żeby zarobki ze sklepu mieć!

— Zarobki? — westchnął pan Pinkus.

— Pan myślisz o zarobkach? Cholera będziemy mieli, panie Rozencwajg.

Pan Rozencwajg zbladł ze wściekłości.

— Co znaczy „będziemy mieli”? — wrzasnął. — Co za „my”? Że pan siedzisz od rana do nocy w moim sklepie, to się pan uważasz za mojego współnika? Nachalny pan jesteście! My będziemy mieli cholera z tego sklepu? Nie „my”, tylko ja z niego będą miał cholera, panie Pinkus!

Nieporozumienie wyjaśniło się.

Ale pan Pinkus, czując się dotkniętym wyrazem „nachalny”, skierował sprawę do sądu, który po zbadaniu okoliczności sporu, skazał pana Rozencwajga na 20 złotych grzywny.

Kto pod kim dołki kopie... Jadowity uśmiech życzliwej sąsiadki.

Każdy mieszkaniec miasta z pewnością ma choćby jedną tak zwaną „życzliwą” sąsiadkę.

„Życzliwą”, to znaczy taką, która mu z całego serca życzy, żeby ręce i nogi polamała.

„Życzliwa” sąsiadka, gdy masz w domu pranie, specjalnie przetrzymuje klucz od góry, żeby ci w międzyczasie bielizna zgniła.

Gdy cię odwiedzi komornik „życzliwa” sąsiadka wskaże dokładnie, gdzie mieszka, i chętnie pomoże wynosić meble.

Swoje pieski „życzliwa” sąsiadka specjalnie trenuje, żeby zabrudziły twoją sło miankę, a gdy idą do ciebie goście, wychodzi na schody i trzepie dywan prosto gościom na głowę.

I ja, jak każdy śmiertelnik, mam swoją życzliwą sąsiadkę. Ale oprócz sąsiadki mam jeszcze trochę szczęścia.

I dlatego raz mi się udało.

Przyszedł pewnego razu mechanik z elektrowni.

— Nie zapłacił pan rachunku. Muszę wyłączyć światło.

Zacząłem go prosić, żeby poczekał do jutra.

— Panie drogi! — tłumaczyłem. — Muszę dziś w nocy pracować! Niech mnie pan nie pozabawia światła. Jutro zapłacę.

Ale on oświadczył, że niestety, musi światło zamknąć.

— No to zamykaj pan! — mruknąłem gniewnie.

Na szczęście, licznik jest umieszczony wysoko. Bez krzesła trudno dosięgnąć. Mechanik wziął krzesło i chciał na nie wleźć.

— Przepraszam! — sprzeciwiłem się. — Mam nowe krzesła i wleźć na nie nie pozwolę.

Mechanik zmięknął.

— To może pan ma jakiś taboret?

— Nie mam! Niech pan przyjdzie jutro, to sobie pożyczę.

Przedstawiciel elektrowni obraził się.

— Nie daje pan? Nie trzeba! W takim razie wyłączę prąd w sieni.

I wyszedł do sieni.

Moja sąsiadka, jak się dowiedziała, o co chodzi, wybiegła czymprędzej z krzesłem.

— Proszę bardzo, proszę, panie mechaniku! Jak panu za nisko, to jeszcze mogę coś podłożyć.

Pomogła mu wejść na krzesło, latorękę przyniosła, żeby lepiej widział i jeszcze krzesło przytrzymała, żeby nie spadł.

Mechanik wyłączył w sieni prąd, podziękował sąsiadce i poszedł.

Wieczorem z przyzwyczajenia przekręcałem kontakt i... o radości!

Światło się pali!

Aż tu nagle ktoś puka. Zgasitem światło i otwieram drzwi.

W progu stoi moja sąsiadka.

— Przepraszam — mówi — czy u pana się pali?

— Chyba nie! Swądu nie czuję.

— Bo i u mnie się nie pali. Widocznie mechanik przez omyłkę i u mnie prąd wyłączył. A ja mam rachunki wszystkie zapłacone.

Czułem że serce zalewa mi radość.

— Ach! Więc pani dobrodziejka pytała, czy się światło u mnie pali?... Owszem... Proszę.

Przekręciłem kontakt. W przedpokoju zrobiło się jasno.

W moją sąsiadkę, jakby piorun trzasł. Słowa nie mogła wymówić.

A ja uśmiechnąłem się słodko.

— Jak do kochanej pani przyjdzie mechanik z powrotem światło wyłączy, to niech się pani nie fatyguje. Wtedy już ja mu sam krzeselko wyniosę.

Przykre skutki zimowych wspomnień o wakacjach nad morzem.

W mieszkaniu pana Cypersztoka zadzwonił telefon.

— Halo! — rzekł gospodarz.

W słuchawce zabrzmiał głos pana Szefera:

— Dzieńdobry się z panem, panie Cypersztok! Sto lat już pana nie widziałem.

— Rzeczywiście już będzie ze trzy kwartały.

— Co u pana słychać, panie C.?

— Niczego, dziękuję pana, panie Szefer. W lecie byłem nad morzem...

— Co pan nie powie! Faktycznie?

— Tak.

— No i dobrze tam było?

— Pytanie! Sama rozkosz. Siedziałem na ten półwysep, uważasz pan.

— Jaki półwysep?

— Tamten półwysep.

— Aha. Doprawdy zazdroszczam pana.

— I masz pan rację! — westchnął pan Cypersztok. — Bo to był prawdziwy przyjemność. Ten piasek, te słońce, ten wie trzask dźwięczny...

— Dowcipny wietrzyk?

— Tak. Figlarny taki. Oj, jak mnie tam było dobrze, panie Szefer! Codziennie siebie wygrzewałem na tej Heli.

— Co się stało, panie Cypersztok? — krzyknął zaniepokojony pan Szefer.

Nie było żadnej odpowiedzi. Tylko za-

łone jęki pana Cypersztoka dowodziły, że zaszedł jakiś nagły wypadek, wobec czego pan Szefer pobiegł czym prędzej do Pogotowia.

W rzeczywistości jednak sprawa przed stawiła się inaczej. Otóż pani Sabina Cypersztokowa, ukryta za firanką, pilnie słuchała telefonicznych wynurzeń małżonka. Wzięła przy tem niewinny półwysep Hel za jakąś nadobną „Helę” i wymierzyła mężowi za zdradę doraźną sprawiedliwość.

W parę minut później zajeżdżała karetka Pogotowia Ratunkowego. Ponieważ zaś okazało się, że żadnego wypadku nie było, oskarżono pana Szefera o fałszywy alarm.

Sąd skazał go na 20 złotych grzywny.

Gorąca miłość



Wiosna wśród śniegów.

Zwolennik dobrego tonu nie znalazł uznania.

Pan Roman Ziółko wydaje tak zwane „domowe obiady”.

Interes doniedawna prosperował dobrze i około godziny drugiej w jadalni aż czarno było od gości.

Jedno tylko bolało pana Ziółkę: że goście posiadali złe manieri. Z tego też po-

wodu zjawił się któregoś dnia pan Ziółko w pokoju jadalnym i rzekł:

— Goście moje kochane! Wiadoma rzecz, że nigdzie na świecie wolności w obecnym czasie nie ma. Wszędzie mocny słabego za twarz trzyma i żyją ludzie, jak te świni.

O wiele tak, to czy możliwe jest, ażeby akurat u mnie na domowych obiadach wolność i równość panowała? Niemożliwa rzecz, panowie, i takim sposobem kartkę z przepisami uskuteczniłem, które teraz obecnie na głos wam odczytam.

Pan Ziółko wyjął kartkę z kieszeni i rozpoczął:

1. Uprasza się o nie pluć do doniczek z kwiatkami, a także samo na podłogę.

2. Nosa obcierać nie wolno w obrus, ani w serwetki. Także samo we firanki zabronięte.

3. Przy stole nie drapać się po głowie paznokciami. O wiele kogo swędzi, to widelcem.

4. Kto ma życzenie kichnąć, wychodzi na kurytarz.

I ostatnie prawo:

5. Zabrania się szczypanie kelnerkę paninę Zosię.

Wśród gości zapanowało powszechne oburzenie.

— Co, do jasnej frybry? Ministra będziesz nam pan tu odwaliał? Kichnąć nie wolno? Kelnerkę szczypaną zabronięte?

A po diabła my tu przychodzimy, jak nie po te trochę wolności? Myślisz pan, że po te waserzupki chude? Albo po wołowe ze skąpskiego mięsa?

Tu, na takie porządki! Wiejemy, chłopaki, z tej meliny!

Goście poczęli tłumnie opuszczać lokat. Ale że na pożeganie rozbili wszystkie szklanki i talerze, wywołało to interwencję policji oraz sprawę w sądzie, która zakończyła się wyrokiem skazującym panów Stanisława Boczkę i Jana Dyrdała na tydzień aresztu każdego.

Nad ranem



— Niech się pan nie obawia, ja tylko chcę zadzwonić do mojej żony!

WYMAGAJĄCY KLIENT.

Kłopoty grzecznych sprzedawców.

Koziołek wszedł do dużego sklepu spożywczego, rozejrzał się dokoła i w zamyśleniu spojrzął na sutki, jakby nie mógł sobie przypomnieć, pocco przyszedł.

— Czym mogę panu służyć? — spytała ekspedientka.

Koziołek potarł niecierpliwie czoło.

— Sardynki...

— Sardynki?... Proszę bardzo! Mamy francuskie, szwedzkie, duńskie... To pudełko kosztuje dwa czterdzieści, małe — złoty dwadzieścia.

Koziołek spojrzął zdziwiony.

— Co to mnie obchodzi?

— Przecież pan szanowny chciał sardynki!

— Ja? Kto to pani powiedział? Ja tylko mówię „sardynki”. Ale nie mówię, że chcę... Zaraz... Zupelnie mi wyleciało z pamięci... Co to może być?... Może cykorii...

Ekspedientka zdjęła z półki podłużne paczki

— Proszę bardzo. To jest lepszy gatunek cykorii, a to trochę tańszy. Polecam panu jednak do kawy ten...

— Pocco mi pani to mówić? — przerwał niecierpliwie Koziołek

— Przecież pan szanowny powiedział „cykorii”!

— No to co? Nie wolno mi powiedzieć? Pani gada i gada i nie daje skupić myśli. Ja mam słabą pamięć i wszystko wylatuje mi z głowy... Zaraz! Czy nie cynaderki?

— Cynaderki? Owszem. Może pan dostać konserwy z cynaderką... Duża puszka kosztuje...

— Psiakrew! — wybuchnął Koziołek.

— Czy pani się uspokoi, czy nie?! Ja nie mogę wcale myśleć! Co to za obsługa w tym sklepie?! Ja proszę, żeby mnie obsłużył ktoś inny!

Zmieszana ekspedientka usunęła się, zastąpił ją subiekt.

— Czym mogę panu służyć?

— Zaraz... — zamyślił się znowu Koziołek. — Skumbria?... Nie... To nie jest to. Może minoga?... Też nie... Zupelnie zapomniałem. Widzi pan, w zeszłym roku mnie spadła na głowę doniczka i od tego czasu ja nic nie mogę spamiętać... Naprzykład dziś. Spotyka pewnego znajomego, który mówi, że bym do niego zadzwonił, to on mi da zarobić! Słyszysz pan? On mi da zarobić! To się rzadko zdarza w dzisiejszych czasach, żeby ktoś dał zarobić... Jak pan myśli?

— Myślę, że tak...

— Myśli pan?... Indyk też myślał. Może indyk?... Nie... Kaczka?... Też nie... Co pan na mnie tak patrzy, jak na wariata? Pan słyszał, że mam słabą pamięć!... A pan się uśmiecha.

— Ależ ja...

— Ja nie pozwolę, żeby się ze mnie uśmiechano! Co tu za niegrzeczna obsługa w tym sklepie! Proszę w tej chwili zawołać właściciela!

Czerwony, jak burak, subiekt usunął się. Przed Koziołkiem stanął sam właściciel.

— Jak pan może trzymać taki personel? — wybuchnął Koziołek. — Co to jest za traktowanie klienta?! Ja opowiadam subiektowi, że spotkałem na ulicy...

— Słyszałem, — przerwał właściciel. Spotkał pan na ulicy kupca, który panu chce dać zarobić...

— Właśnie! A pański subiekt uśmiecha się niegrzecznie...

— Wobec tego — skłonił się właściciel — ja sam pana obsłużę. Zauważyłem, że pan szanowny zapomniał, co miał kupić. Postaramy się przypomnieć. Czy to nie jest coś z ryb? Karp, szczupak, łosoś?...

— Łosoś? — zmarszczył czoło Koziołek. — Karp?... Nie! To nie jest to!

— Może coś z drobiu? Kuropatwa, bażant?...

— Też nie...

Właściciel sklepu westchnął ciężko i zwrócił się do subiekta.

— Panie Zyguncie! Najlepiej niech pan weźmie cennik i niech pan czyta pokolei wszystkie produkty, jakie mamy w sklepie! Wtedy może szanowny pan sobie przypomni...

Subiekt zaczął czytać.

— Ananas, arbus, alembik...

— Nie, nie! — kręcił głową Koziołek.

— Bułki, benedyktyń, borówki, biszkopty...

— Nie, nie!

— Cukier, cygoria, cynaderki, cynamon, daktyle, dorsze, drożdże.

— Stać! — ryknął Koziołek. — Jest, jest! Tak! To drożdże.

Wszysty w sklepie odetchnęli z ulgą.

— Widzicie? — zwrócił się właściciel do personelu. — Tak trzeba obsługiwać klienta. A więc, ile pan szanowny życzy sobie drożdży?

Koziołek wzruszył ramionami.

— Ile sobie życzę? Wcale sobie nie życzę.

— Cooo?! Jaktó?!...

— Zwyczajnie. Pocco mi drożdże? Ja tylko zapomniałem nazwisko tego znajomego, który chce mi dać zarobić... I tylko pamiętałem, że to nazwisko to jest coś do zjedzenia. Dlatego wszedłem do sklepu spożywczego, żeby sobie przypomnieć.

Tak! On się nazywa Adam Drożdż. Dziękuję państwu! Moje uszanowanie.

Łódź nabyła cały komplet „Robotnika” drukowanego na „bostonce” przez J. Piłsudskiego.

ŁÓDŹ, 19. 2. — Uruchomione w Łodzi Muzeum Pamiątek po Marszałku Józefie Piłsudskim powoli zmienia swój charakter. Ramy muzeum, w miarę napływu nowych eksponatów nieopornie rozszerzają się. Muzeum to, będące do niedawna zrekonstruowanym historycznie mieszkaniem Józefa Piłsudskiego z lat 1899 — 1900 oraz Jego warsztatem pracy konspiracyjnej, w niedalekiej przyszłości zostanie przekształcone na Muzeum Walk o Niepodległość im. Józefa Piłsudskiego.

Zbiera się jeszcze stale nowe eksponaty. Czuwający nad całością tego sanktuarium narodowego w Łodzi wiceprezydent Antoni Paczek po sunął sprawę poszukiwania eksponatów znacznie dalej.

Specjalna delegacja, złożona z wiceprezydenta Antoniego Paczka, dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej Jana Augustynia i p. Eugeniusza Ajnenkiela, udała się na Śląsk Cieszyński, gdzie udało się jej wyszukać oraz nabyć wiele cennych pamiątek z długiego okresu walk niepodległościowych.

Delegacja skierowała się do tych osób, w których posiadaniu były poważne zbiory po zmarłym i wybitnym działaczu niepodległościowym i socjalistycznym s. p. Tadeuszu Regierze, b. legionście, członku Rady Państwa Austriackiego, pośle na Sejm R. P., członku Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, który przez lat 50 gromadził szczerze wszelkie pamiątki z okresu walk o Niepodległość.

Nabywie przez Zarząd Miejski tych pamiątek dla Muzeum im. J. Piłsudskiego w Łodzi jest poważnym sukcesem.

Na całość tedy zakupionych zbiorów po s. p. Tadeuszu Regierze składają się między innymi: niezmiernie dziś cenne publikacje, broszury, książki, komplety wydawnictwa, czasopisma

Już wszędzie nabyć możesz serię znaczków pocztowych Pomocy Zimowej. — Kupując je, pomagasz bezrobotnym i ich dzieciom.

Jutrzejsza lustracja fabryki podstawą dalszych pertraktacji.

ŁÓDŹ, 19. 2. — Wczoraj odbyła się w inspekcji pracy konferencja w sprawie zatargu o warunki pracy i płacy na terenie Poznańskiego. Udział w niej wzięli przedstawiciele związków zawodowych, reprezentowanych na terenie firmy. Ustalono, że w dniu jutrzejszym inspektor pa-

PRZEDSTAWICIELE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH przed mikrofonem.

Akcja czasów robotniczych zainicjowała na terenie Łodzi bardzo szerokie kręgi, wzbudzając duże zainteresowanie wśród szerokich rzesz robotniczych naszego miasta. Akcję tę prowadzi również w energiczny sposób wszystkie na terenie Łodzi działające związki zawodowe robotników. Aby dać całkowity obraz tej działalności Rozgłoszenia Łódzkiego Polskiego Radia zaprosiła do mikrofonu kierowników tych wszystkich związków i kolejno oddaje im głos w tej tak ważnej na terenie naszego miasta sprawie.

Niedawno kolejno przemawiali: kierownik Polskich Związków Zawodowych „Praca” Józef Socha oraz sekretarz generalny Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce Adam Walczak. W dniu 20 lutego natomiast o godz. 18.20 mówić będzie przedstawiciel Związków Chrześcijańskich Lucjan Dębczyński, a 23 lutego o godz. 18.20 mówić będzie na temat czasów robotniczych przedstawiciel Zrzeszenia Polskich Związków Zawodowych J. Lewiak.

ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.

W ciągu drugiej dekady lutego br. odbędą się następujące imprezy w Związku Pań Domu przy ul. Nawrot 2 m. 30. 20 lutego — Pogadanka o witaminach, 27 lutego — Zebranie Zarządu o godz. 17.30; 28 lutego — walne zebranie o godz. 17.00.

Nie oszczędzajmy na obronie narodowej

STWORZENIE SILNEJ MARYNARKI JEST ZAGADNIENIEM OGÓLNO - NARODOWYM PIERWSZORZĘDNEJ WAGI. BEZ KTÓREGO NIE MA MOWY ANI O NIEZALEŻNOŚCI GOSPODARSTWA, ANI O BEZPIECZEŃSTWIE KRAJU.



MUSI BYĆ

PIERUSZY ŚCIGACZ



DAREM ŁÓDZI; WOJ. ŁÓDZKIEGO KONTO F.O.M. P.K.O.42008

KANAŁY, PORTY, GMACHY I URZĄDZENIA PUBLICZNE SA POZYTKIEM DLA PAŃSTWA. ALE FLOTA WOJENNA JEST KONIECZNOŚCIĄ. BEZ KTÓREJ O JEJ NIEPODLEGŁYM ISTNIENIU MOWY BYĆ NIE MOŻE.

JASNOWIDZ PROF. VICHARA...

wyróżniający się spośród wszystkich, nawet najwybredniejszych jasnowidzów, — zaprasza wszystkich, którym leży na sercu ich dobro, by odwrotnie podali datę urodzenia, dokładny adres, a Prof. Vichara opracuje każdego najdokładniej we wszystkich kierunkach, w szczególności loterii. Należy wypełnić kupon i przesać łącznie z kwotą 1 złoty znaczkami pocztowymi na porto pod adresem: Prof. Vichara, Kraków, Zyblikiewicza, Skrytka 567.

Kupon ulgowy dla czytelników „Echa”
Imię i nazwisko
dokładny adres
data urodzenia

politycznych, niepodległościowych, legionowych organizacji tajnych i t.d. Między innymi zakupiono cały komplet „Robotnika” drukowanego na „bostonce” w Łodzi przez J. Piłsudskiego. Komplet obejmuje numery od 1 do 35.

W kolekturze N. Jarka (Piotrkowska 22 i 66 — Nowomiejska 1) znajdziesz Twój los szczęścia! — Skorzystaj z okazji zdobycia fortuny! — Ciągnięcie 1-ej klasy się zbliża!;

Wnioski z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej w Komisji Finansowo-Budżetowej.

ŁÓDŹ, 19. 2. — Informują nas, że 1 posiedzenie Komisji Finansowo - Budżetowej odbędzie się w środę, dnia 22 lutego 1939 roku o godzinie 19 w sali obrad Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16.

Na porządku obrad m. inn. sprawa mieszkań dla eskmitowanych i bezdomnych dożywcia i a dzieci publicznych szkół powszechnych, zatrudnienia robotników sezonowych i wypłacenia im jednorazowego zasiłku.

Tragiczne prawdy Bałut odślania życie i sąd.

ŁÓDŹ, dnia 19 lutego.
Od czasu do czasu trafiają się przed Sądem Okręgowym sprawy, które z całą

okropnością tragicznej prawdy odsłaniają życie ubogich dzielnic Łodzi.

Do takich należy rozpatrywany wczoraj proces przeciw Antoniemu Wasiakowi.

Tło niezwykle ponure.

W domu przy ulicy Franciszkańskiej 17 mieszkał niejaki Włodarczyk. Mieszkanie jego mimo, że było tam również dwoje nieletnich dzieci, służyło stale za miejsce postoju i zebrań towarzyskich dla wszystkich okolicznych prostytutek i różnych mętów ulicznych. Po śmierci ojca 16-letnia córka jego, Janina przepędziła z mieszkania wszystkie te typy i sama razem z 13-letnim bratem zaczęła się w nim gospodarzyć.

W dniu 7 listopada 1938 roku o godz. 5-ej nad ranem wtargnął do mieszkania dwojga rodzeństwa pijany Wasiak Antoni. W brutalnych słowach zapytał dziewczynę o przebywanie tu dawniej kobiety, a gdy powiedziała mu, że ich już nie ma, zaczął ją samą napastować. Włodarczykówna poczęła się bronić, przy czym razem z małym bratem usiłowała wyrzucić pijanego natręta z mieszkania.

Opór dziewczyny do tego stopnia rozżoślił Wasiaka, że wyciągnął rewolwer i strzelił kilkakrotnie do dziewczyny, raniąc ją bardzo ciężko.

Na krzyk ofiary i jej brata zbiegli się ludzie, którzy natychmiast odwieźli ją do szpitala. Wasiakiem zajęła się policja. Aresztowano go i po przeprowadzeniu dochodzenia pociągnięto do odpowiedzialności przed Sądem.

Wczoraj Antoni Wasiak zasiadł na ławie oskarżonych.

Jak wynika z przewodu ma on 30 lat, jest z zawodu malarzem i był już kilkanaście razy sądzony za różne przestępstwa.

Po rozpatrzeniu sprawy Sąd skazał go na 6 lat więzienia. Rozprawie przewodniczył s. Merson w asyście s. s. Maurera i Małowańca, oskarżenie wniósł prok. Grzegorzewski.

Narodowe cechy.

Kiedy jest mowa o narodach, człowiek nieuchronnie kojarzy ich mieszkańców z pewnymi charakterystycznymi dla nich cechami. Słysząc o Ameryce łączy się od razu jej mieszkańca z „business'em”, Anglika — z przysłówiowym „spleenem”, Niemca — z wytrwałością Francuza — z rozmownością, Włocha — z nieodłączną piosenką itd. itd. Pod tym względem nie jesteśmy odosobnieni. Znana jest poza granicami sta ropolska gościnność, od wieków cechą Polaków był szeroki gest.

Zjawiska te przywarły trwale do poszczególnych narodów. Literatura i opowiadania wytworzyła może nieraz przesadny obraz. Niejeden słysząc np. o Angliku odruchowo wkłada w jego usta nieodstępnie fajkę, gdy mowa o Włochu czy Hiszpanie — widzi go z gitarą w rękach, Niemca z podłudną przy kufku monachijskiego piwa, słysząc o Szkocie kojarzy go natychmiast ze skrzyętym liczeniem pieniędzy. Są to niewątpliwie odrębne cechy.

Łódzki marynarz sprzedał Polkę do domu schadzek.

GDYNIA, 19. 2. — Pod sensacyjnym zarzutem policja gdynska aresztowała marynarza duńskiego Eryka Lunda ze statku „Alf”. Oł62 prokuratura w Gdyni otrzymała doniesienie od Heleny Stanisławskiej, że marynarz ten wwiózł z Gdyni jej przyjaciółkę Wandę Werner-

równę i sprzedał ją do domu publicznego w jednym z portów północnej Francji. Jako dowód słuszności tego ciężkiego oskarżenia, Stanisławska przedłożyła w prokuraturze list Wernerówny, wysłany przez nią przed kilku tygodniami z Francji. W liście tym Wernerówna donosi, swej przyjaciółce, iż podejrzewa Lunda — z którym razem przebywała we Francji — że chce ją sprzedać do domu publicznego, gdyż od dłuższego czasu namawia ją do wspólnego odwiedzania lupanarów.

Gdynskie władze bezpieczeństwa natychmiast wszczęły dochodzenie. Stwierdziło ono, że przed kilku tygodniami Lund istotnie wyjechał z Gdyni razem z Wernerówną. Jaką drogą i dokąd się udał — tego jeszcze nie ustalono. Wiadomo tylko, że marynarz zarezyrował się z dziewczyną, obiecał jej wziąć \$'ub w Kopenhadze i dlatego namówił ją, aby jako jego „na rzezoną” wyjechała z nim za sfalszowanym paszportem, wydanym na nazwisko Anastazji Olszewskiej Wernerówna zgodziła się na propozycję Lunda.

List Wernerówny stał się podstawą do wszczęcia śledztwa przeciw Lundowi, jako podejrzanemu o handel żywym towarem. To też, gdy s/s „Alf” przybył do Gdyni — Lunda aresztowano.

Lund wypiera się, jakoby sprzedał Wernerównę. Przyznaje jednak, że wyjechał razem z nią, stanowczo tylko podkreśla, że wywiózł ją jedynie dlatego, aby ją poślubić. Według jego zeznań, dziewczyna znajduje się obecnie w jego rodzinnym domu w Sonderburg pod Kopenhagą.

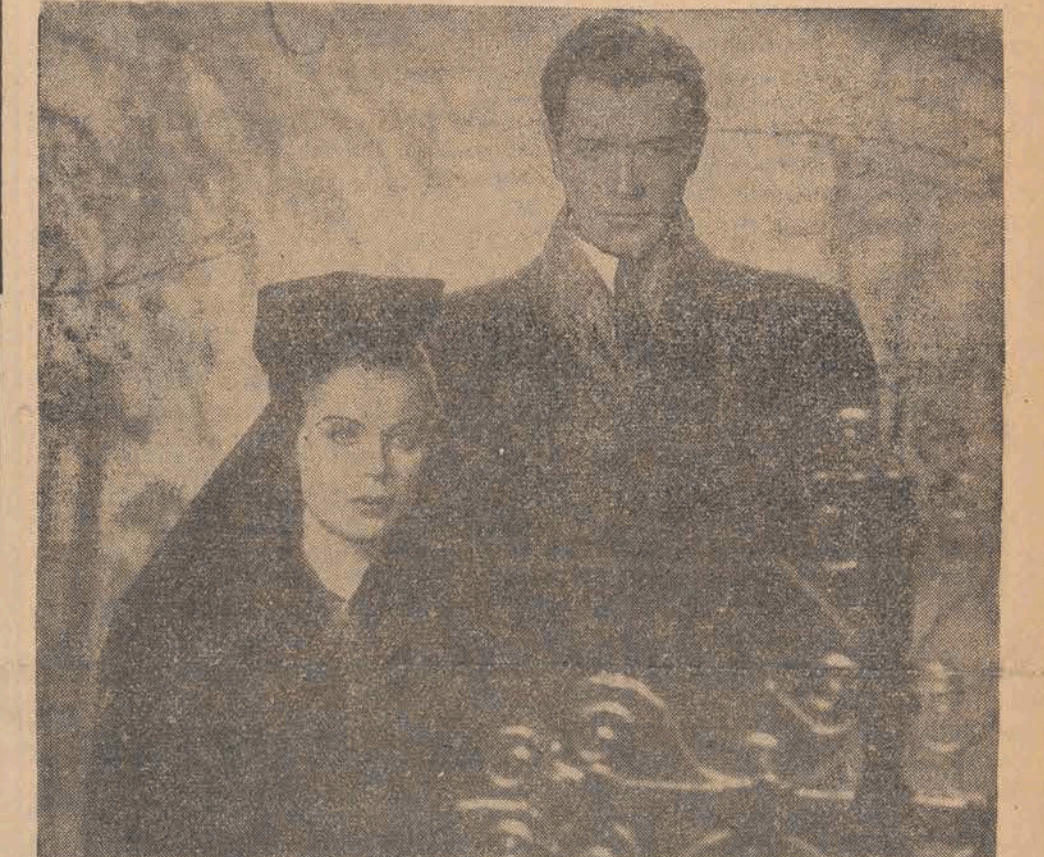
Ciekawe jest jednak, że marynarz nie chce wyjaśnić, w jaki sposób wyjechał z Wernerówną z Gdyni i stanowczo przy tym zaprzecza, jakoby z nią był we Francji, mimo, że pokazał mu list wysłany stamtąd przez dziewczynę.



Wiele uciechy
sprawia dziecko, gdy jest zdrowe i wesole, dlatego pamiętajcie: dla matki i dziecka
Kawa Słodowa Kneippa

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.
Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża dziś o godzinie 12 min. 30 w sali PCK przy ul. Piotrkowskiej 190 doc. dr. Dylewski — członek Polskiego Tow. Społeczno - Lekarskiego — wygłosi odczyt n. t. „Co rodzice o chorobach uszu, gardła i nosa wiedzieć powinni”. Wstęp bezpłatny.

Bohaterowie filmu „Za winy nieoponione”



Amelia Holska (W. Bartówna) i Jan Leszczyk (Jerzy Pichelski)

Błysk noży w świetle latarń. KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 19. 2. — Wczoraj wieczorem doszłokała przy ul. Tokarzewskiego 8. Oprócz niej na ulicy Tokarzewskiego do większej awantury, a następnie bójki na noże i tepe narzędzia między kilkoma osobnikami. Część z nich będąc w stanie pijanym, wszczęła bójkę. W wyniku rozprawy poważniejsze obrażenia ciała oraz duże rany cięte przedramienia, odniosła 30-letnia Stefania Moczyńska, bezrobotna zamiesz-

cząco poszkodowana został 31-letni Alfons Marcinowski, który odniósł szereg ran tłuczonych głowy w okolicy ciemieniowej. Na miejsce wypadku przybyła wkrótce karetka pogotowia ratunkowego oraz policja. Lekarz opatrzył rannych, policja zaś poszukuje inicjatorów awantury, którzy zbiegli.

Miejsca spawania lukiem elektrycznym winny być zastonięte.

Nie tylko przejechanie zagraża na ulicach i wpadnięcie pod pociąg na przejazdach — nowe niebezpieczeństwo czyha na przechodniów: nagłe porażenie wzroku oślepiającym bliskim lukiem elektrycznym. Spawanie lukiem odbywa się coraz częściej w miejscach publicznych: na budowlach

tuż przy chodniku na ulicy, na torach kolejowych (na odcinkach o trakcji elektrycznej), na konstrukcjach poczekalni tuż nad głowami publiczności. Dzieci zwabione przygotowaniami do pracy skupiają się w pobliżu, a potem zagnęta kiute w oczy ostrym bliskim trochę się odwracają, lecz nie bardzo — bo działa tu ambicja i chęć „wytrzymiania”, — patrzą więc i psują sobie oczy. Spawacze pracują w szklach! Dzieci i przechodnie też powinni być zabezpieczeni. Oczywiście nie można wymagać, aby każdy nosił okulary — i to nie byłoby, bo szkła muszą być o specjalnym składzie chemicznym, żeby wytrzymały szkodliwe promienie ultrafioletowe. Jest jednak na to sposób — w krajach Zachodu obowiązują przepisy orzekające, że każde miejsce spawania lukiem elektrycznym musi być odgrodzone nieprzezroczystymi ekranami; przedsiębiorca, który by nie osłonił luku, bliskającego w odległości kilku metrów od przechodniów, odpowiada tam tak samo jak szofer wjeżdżający na chodnik. Pora już na takie przepisy i podobne przestrzeganie ich i u nas.

Nieco chłodniej według Pima.

ŁÓDŹ, 19. 2. — Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie zmienne, przeważnie duże i przelotne opady przy umiarkowanych i porywistych wiatrach zachodnych. Nieco chłodniej.

BRIDGE KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

czekolada nadziewana
trzemna pinkatynami
kremami

A. WEDEL

ECHA ZE STOLICY

Zycie Warszawy w kilku wierszach

Stowarzyszenie Żoliborzan zwróciło się do Dyrekcji Tramwajów i Autobusów Miejskich o poczynienie energicznych kroków w celu zupełnej przebudowy Placu Wilsona. Nie jest bowiem dłużej do utrzymania obecny stan, przy którym na placu tym znajdują się cztery przystanki tramwajowe i sześć autobusowych bez połączenia chodnikami między sobą przy pięciu spotykających się ważnych kierunkach komunikacyjnych. Obecnie publiczność utarowała sobie ścieżki przez dawne zieleńce, lecz na wiosnę ruch musi być odpowiednio uporządkowany.

Plan najpilniejszych inwestycji miejskich na Rakowcu winien obejmować w 1939/40 r. jak najszybsze przeprowadzenie odwodnienia tej dzielnicy, zabrukowanie szeregu ulic dla umożliwienia przedłużenia przez Rakowiec trasy linii autobusowej „R” z Mokotowa do dworca Głównego oraz właściwe wytyczenie ulic łączących Ochotę z Rakowcem, a przede wszystkim z szkołami, położonymi przy ulicy Opaczewskiej.



W związku z rozbudową przedmiotu zasła konieczność nowego podziału tych przedmiotów na okręgi kominiarskie. Sprawa ta była rozpatrywana od dłuższego czasu i ostatnio Zarząd Miejski wystąpił do Komisariatu Rządu z wnioskiem o dokonanie nowego podziału. Projektowane jest podzielenie Warszawy na 32 okręgi zamiast obecnych 65, co znacznie usprawni oczyszczanie kominów i poprawi stan bezpieczeństwa pożarowego w stolicy.

Zjednoczenie Tow. Opieki nad Zwierzętami w Warszawie wystosowało do Komisariatu Rządu obszerny memoriał o konieczności przymusowej likwidacji koni: nieuleczalnie kulawych, dychwawych, wyniszczonych itp. Z obserwacji inspektorów Towarzystwa wynika, że w Warszawie znaczny procent koni nadaje się do przymusowej likwidacji.

CO CZEKA CIĘ W ROKU 1939-tym?

Rok 1939-y pozostaje pod wpływem planety Marsa, który zagraża zarówno światu jakoteż egzystencji poszczególnych jednostek. Czy chcesz wiedzieć, jaki będzie twój rok? Jakiego rodzaju? Czy będziesz szczęśliwy i fortunny, a jakie będą dla Ciebie przesady? Ktoś inny odpowie Ci na te pytania, jeżeli nie światowi sławy astrografolog SAID-FOADY? Przewidzenie Jego na rok 1939-y, ogłoszone na łamach prasy polskiej, złożyły się do jedynej. Nasz Czytelnicy korzystają z 50 proc. ulgi na podst. listy kopu, zamieszczonego poniżej. Należy napisać własnoręcznie swoje imię, nazwisko, dokładną datę urodzenia, stan rodzinny, oraz adres. Zaadresuj list do wydawnictwa i kancelaryjne Adresować: Said Foady — Warszawa, Poznańska 14.

KUPON 50 proc. ZNIŻKI.
na roczny horoskon osobliwy światowej sławy astrografologa SAID-FOADY. Wyciąć tylko i dać 1 osobie - do dnia 10 marca 1939 r. Wyciąć i zaadresować do listu.

Towarzystwo Osiedli Robotniczych SPRZEDAJE DOMKI Z OGRODEM W OSIEDLU NA STOKACH

Kredyt 50-cioletni, oprocz. 2 proc. rocznie spłacany po 95 zł. półrocznymi ratami.
Wpłata przy kupnie 1000 złotych.
Stała komunikacja autobusowa.
Odjazd z ul. Pomorskiej (końcowy przy stanku tramw. Nr 4) codziennie o godz. 3.30, 6.30, 7.20, 11.30, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00 Przejazd 12 minut. Abonament miesięczny dla mieszkańców osiedla 3,75 zł

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby.
Wątroba jest filtrem dla krwi. Zaniedbana krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamania w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijanie, bóle w wątrobie, niestrawność, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obrzęków, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, młodości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna zgodna z naturą kuracja jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieni żółciowych, żółtaczki, otyłości, artretyzmu mają zastosowanie zioła lecznicze „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO. Broszury bezpłatnie wysła laboratorium fizjologiczne i chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Warszawa Nowy - Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Krótka. Bój o tancerkę

Zęby na polanie.

Gdybym był kobietą — oszalałbym. Nie dlatego, że byłbym ciągle rozrywany (przepraszam: rozrywana) przez mężczyzn, że nie wiedziałbym, kiedy zjeść obiad, ale z powodu kosmetyki. Rozumiem bowiem, że kosmetyka oddaje kobiecie pewne usługi. Zgoda. Przyzwyczailiśmy się do wysku banych brwi, do karminowych ust i różowych koniuszków ucha. Ale można, będąc kobietą oszaleć, gdy trzeba się zdecydować, jaki ostatecznie krem nadaje cerze delikatność płatką różanego, a jaki olejek na noc zmywa i orzeźwia najlepiej. Jeżeli bowiem reklama kremu „Cudziemój”, głosi, że — jako wytworzona z hormonów orchi — gwarantuje świeżość cery do stu lat, a reklama kremu czy olejku „Cudopol” twierdzi, że tylko ten właśnie olejek zawiera składniki, zapewniające dziewiczość skóry, to ostatecznie co ma biedna kobieta wybrać?

Jaki krem, czy jani olejek uznać za odpowiedniejszy? Na co się zdecydować. Gdy ostatecznie skłoni się do „Cudziemoj”, to w ostatniej chwili natknie się na ulotkę kremu „Bóstwo”, z której wynika, że wytworna i dbająca o urodę pani, używa tylko i wyłącznie kremu „Bóstwo”, gdyż tylko i wyłącznie krem „Bóstwo” składa się z wyciągu niemowląt, dzięki którym cera pięknej pani dożywno zachowuje czar i urok. Kobieta szarpie się i męczy w powodzi kremów, z których każdy jest taki przekonywujący!

— Chcesz zachować miłość męża i przyjaźni? — Używaj tylko olejków „Młodość”!
— Jedność skóry zapewni się wyjątkiem kremem „Wiosna”!
— Wieczna młodość, to — „Słońce w olejku”!

— Ponętą czerwień ust daje tylko karmin „Pik”!
— Młodzieńczą i naturalną barwę ust zapewnia wyciąg karmin „Buja-buja”!
I jeszcze dziesiątki, setki i tysiące innych firm, które również ponętne, równie przekonywujące zapewniają kobietę, że tylko one, jedynie one spowodują, że kobieta używając ich będzie wiecznie piękna, wiecznie ponętna, czarująca, młoda i dziewczęca.

Bywają chwile, kiedy naprawdę współczuje kobietom. Gdy widzę i gdy słyszę, jak kobiety pościgają nieludzki niemal wysiłek oraz pieniądze męża na to tylko, by móc zmienić kształt swego nosa — jestem pełen dla nich współczucia. Nam, mężczyznom, jest najzupełniej obojętne, jakie ma

my nosy. Dla kobiety zaś nos, to powód, rozpacz, albo powód dumy. Dlatego też kobieta o „nieodpowiednim” nosie, który kształtem swoim „nie pasuje” do koloru jej oczu, czy wykreju ust, „musi” jechać do Paryża, by poddać się odpowiedniemu zabiegowi chirurgiczno - kosmetycznemu, chociażby miała na to wydać ostatnie pieniądze.

I w rezultacie, mąż który tylko z miłości dla żony męczył się, aby pożyczyc pieniądze na jej wyjazd i zmiany kosmetyczne, po ich dokonaniu stwierdza, że właściwie żona wcale mu się już nie podoba i — pociesza się z innymi.

ANTOS.
Antoni Wiechał z pewnej Wólki udał się na zabawę do sąsiedniej wioski. Uparzył sobie piękną tancerkę, raz już nawet z nią zatańczył, gdy nagle „w paradzie” wszedł mu Józef Kowalczyk, sąsiad z tejże Wólki. Antos powiedział grzecznie: odwal-no się brachu od mojej dziewczyny, ale sąsiad nie chciał się „odwalić”, wobec czego Antos „zmuszony” był pobić go, wybić dwa zęby i rozbić nos.

Sąd Grodzki skazał Antoniego Wiechała na 1 miesiąc aresztu.

Jerzy Krzeczki.



Uporczywe ZAPARCIE STOLCA

zatrwa organizm, pogarsza samopoczucie, odbiera apetyt, oraz chęć i zdolność do pracy.

ZIOŁA Z GÓR HARCU

DRA LAUERA

stosowane przy zaparciach (obstrukcji) są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, wydalają nestrawione reszki pożywienia, służą do równoległego skutecznego w chorobach nerek, wątroby, pęcherzyka żółciowego (kamicy), reumatyzmu, artretyzmu, hemoroidach i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU

DRA LAUERA

„PANI DOMU”.
Zima wprawdzie ma się już ku końcowi, ale jak twierdzi przysłowie — diabeł zawsze najstraszniejszy na wyciele, więc chociaż nie gnębimy mrozy ani śnieżycy — okres jest trudny do przetrwania. Te trudności dostęga i omawia w numerze 4 dwutygodnik PANI DOMU. Drukując w naszym artykule znanego powszechnie prelegenta radiowego — Staro Daktora podkreśla rozpacze położenie bezrobotnych i konieczność niesienia im pomocy. Poważnym pismem rozpatruje dwie plagi przedwiosennego okresu: gryzę i kwestię trudności takiego układowania codziennych jadłospisów aby nie zabrakło w nich niezbędnych dla zdrowia składników — głównie witamin. Autorki artykułów: Zórawiny czy głóg” oraz „Surowki w sianie i na przedwiosniu” starają się rozstrzygnąć tę trudność i wskazać jakie owoce i jarzyny i jak przyrządzone mogą być w tej porze roku dostępne i pożyteczne. Jednocześnie zeszyt podaje kilkanaście przepisów przyrządzania surówek.

Prócz tego numer przynosi wiadomości z niwy społecznej, przegląd czasopism i wydawnictw, kronikę Oddziałów Związku Pań Domu, modę i artystyczne fotografie.

Pismo PANI DOMU jest do nabycia w większych księgarniach, kioskach gazetowych i w Administracji pisma Warszawa, Nowy Świat 9.

„ORLETA”.
Najnowszy numer 11/12 o zwiększonej objętości i bardzo starannie szacie graficznej przynosi szereg artykułów i wierszy.
Rozrywki umysłowe i konkursy umożliwiające zdobycie pięknych nagród.
Redakcja i Administracja „Orleta” mieszczą się w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 22. Numer pojedynczy — 30 groszy

Co to jest milion?

Rostrzygnięcie Wielkiego Konkursu Loteryjnego.

W dniu 16 bm. odbyło się w lokalu Polskiego Monopolu Loteryjnego ostatnie posiedzenie członków Jury w celu rozstrzygnięcia konkursu na odpowiedź na pytanie: „Co to jest milion?” Obecni byli wszyscy członkowie Jury w składzie następującym: pp. Tadeusz Dołęga-Mostowicz, prof. Henryk Friedrich, red. Witold Giełżyński, prof. Tadeusz Sierżputowski i delegat Dyrekcji Polskiego Monopolu Loteryjnego, p. Marian Szajowski, zastępca dyrektora PML.

Rozpatrzywszy wszystkie odpowiedzi, zakwalifikowane na poprzednich posiedzeniach do szczegółowego rozważania, Sąd Konkursowy doszedł jednomyślnie do wniosku, że żadna z nadesłanych odpowiedzi nie posiada walorów, któreby ją kwalifikowały do pierwszej nagrody. Wobec tego postanowiono nagrodę pierwszą — 1000 zł. podzielić na dziesięć nagród dodatkowych po 100 zł. każda. W ten sposób ogólna ilość nagród wzrosła z piętnastu na dwadzieścia cztery, przy czym kwota przeznaczona na nagrody, w wysokości 3.100 zł., nie uległa zmianie.

Nagrodę drugą, zł. 500, przyznano odpowiedzi, opatrzonej godłem „Pan Tadeusz”.

Nagrodę trzecią, zł. 300, przyznano odpowiedzi, opatrzonej godłem „Sokoło Oko”.

Nagrodę czwartą, zł. 200, przyznano odpowiedzi, opatrzonej godłem „Łatwo sprawdzić”.

Nagrody od piątej do piętnastej, oraz dodatkowe od szesnastej do dwudziestej czwartej, po zł. 100 każda, przyznano odpowiedziom, opatrzonymi godłami: „Czterdzieści trzy — czterdzieści cztery”, „Fakir”, „Napoleon”, „Lwów”, „Kudryś”, „I ja bym chciał ta” „Ewa I”, „Ewa II”, „Optymista”, „Florence”, „Halny”, „VCH”, „D. S. 51.194”, „Piętaszek”, „Kotwicz”, „Kotwica”, „Jastrzębiec”, „Uparty pechowiec”, „Sonata Księżycowa”, „Jotzetjot”, „Dziwczynka”.

Po otwarciu kopert, zawierających nazwiska, okazało się, że drugą nagrodę (500 zł.) zdobył p. Tadeusz Czerniawski (Koszykowa 15 m. 11), trzecią — p. Kazimierz Pisarek (Emil Plater 23 m. 41), czwartą — p. Maria Oderfeld (Stupecka 11 m. 20), wszyscy zamieszkali w Warszawie. Pozostałe nagrody, po 100 zł. każda, otrzymują pp.: Zofia Gołębiewska (Warszawa, Żelazna 29 m. 2), dr. Maks Cnejtac (Wilno, Zakrętowa 23), Piotr Józef Gołaszewski (Gołynin), Henryk Zbierchowski

RADIO-KĄCIK.

NIEDZIELA, 19 LUTEGO. Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 7.15 Pieśń „Ave Maria”
- 7.20 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej
- 8.00 Dziennik poranny
- 8.15 F.I.S.: „Dzień w Zakopanem” — wiadomości sportowe (z Zakopanego przez Kraków)
- 8.20 Audycja dla wsi
- 9.15 Koncert muzyki operowej — z Wilna
- 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry w Poznaniu
- 11.47 F.I.S.: Skoki narciarskie o mistrzostwo świata — pogadanka (z Zakopanego)
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej — z Krakowa
- 13.00 Wycieczki a pism Półwieka Piłsudskiego
- 13.05 Przegląd kulturalny
- 13.15 Muzyka obiadowa z płyt — z Krakowa
- 13.20 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny
- 13.30 F.I.S.: Ostatnie wiadomości z Zakopanego
- 13.35 F.I.S.: Wiadomości z Polski w języku angielskim, niemieckim i francuskim
- 13.45 Program Warszawy II
- Łódź, jak Raszyn, oraz:
 - 8.45 Wszystkiego po trochu — płyty
 - 9.05 Muzyka z płyt
 - 9.10 Odczytanie programu
 - 13.05 Rozmowa z dziećmi
 - 14.40 Rezerwa muzyczna
 - 15.00 Audycja robotnicza
 - 19.30 Utwory fortepianowe
 - 20.00 „To i owo za kulis” — felieton
 - 20.10 Wiadomości sportowe lokalne
 - 23.05 Zakończenie audycji

„MATKI, KTÓRE KARMIA”
powinny spożywać jak najwięcej mleka. Samo mleko jednak prędko się przykrzy. By więc temu zaradzić, należy do jednego litra gotującego się mleka wsypać 2 — 3 pełne łyżki zmieszanej Kawy Słodowej Kneippa zagotować i na kilka minut odstawić. Mleko w ten sposób przyrządzone, jest smaczniejsze, a wlebia łatwiej strawne i pożywniejsze: Kawa Słodowa Kneippa, to zdrowie dla matki i dziecka.

(Lwów, Piaskowa 17), Franciszka Smoleńska (Toruń, Bydgoska 44-46), Lila Wrońska (Katowice, Wojciechowskiego 52), Ewa Gołkowska (Wilno, Lubelska 5), inż. Karol Wałach (Stalowa Wola, osiedle urzędnicze), Adam Milczyński (Grodzisk Wlkp., Bukowska 6), Florentyna Filipowicz (Warszawa, Głogiera 2 m. 32), Jerzy Panasewicz (Wilno, Antokolsko 103), Amelia Chirowska (Lwów, Mickiewicza 26), Kazimierz Grosicki (Zakopane-Kuźnica, Szkoła Gospodarcza), Ewa Midowicz (Łańcut, notariat), Jan Hejnikowski (Anin k/Warszawy, Sejmikowa 3), Wanda Kalinuszkinowa (Łódź, Żwirki 26), Jan Wasiewicz (Czortków, Mickiewicza 38), Karol Benda (Orłowa, Śl. Zaol.), Stanisław Glogier (Brześć n/B., Sienkiewicza 4), Janina Z. Jędrzejkowska (Wołkowsk, Sobieskiego 1), Zosia Kordalówna (Brzozdowce, woj. lwowski).

Wymienione powyżej osoby otrzymają przynależne im nagrody za pośrednictwem poczty.

Odpowiedź laureata — drugiej nagrody p. T. Czerniawskiego, brzmi: Nie można materialnie wymierzyć miliona — Milion ma tyle treści, ile prac wykona, i wartości nie więcej, niż jej zawiera Duch milionera.

Trzecią nagrodę przyznano p. Kazimierz Pisarek za odpowiedź: Milion żołnierza w polu — to armia ogromna,

Zwycięska, gdy nią wola kieruje niezłomna. Milion złotych — to także armia: pokojowa Zwycięska, gdy nią tęga pokieruje głowa.

Czwartą nagrodę otrzymała p. Maria Oderfeld za odpowiedź:

Milion cegieł — wielki dom, Milion liter — gruby tom, Milion kropli — pełna kadź, To jest milion — warto grać! Pozostałe nagrodzone odpowiedzi będą ogłoszone w niedalekiej przyszłości.

LOS Y
do I-szej klasy poleca **KOLEKTURA Nr. 100**
więcej przyjdź wybierz swój los i zwycięż w walce o byt

Oddział w Łodzi ANDRZEJA 2
„PROMIEN” tel. 112-98
Ciągnięcie już 25 lutego 1939

PONIEDZIAŁEK, 20 LUTEGO. Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie

- 6.30 Pieśń poranna
- 6.35 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka z płyt
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.15 F.I.S. — ukończony (z Zakopanego)
- 7.20 Muzyka z płyt
- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.10-11.00 Przerwa
- 11.00 Audycja dla szkół
- 11.25 Piosenki o szczęściu — płyty
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Audycja południowa
- 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników
- 13.30 „Franciszek Liszt” — audycja dla gimnazjów (ze Lwowa)
- 14.00-15.00 Przerwa (programy lokalne)
- 15.00 Audycja dla młodzieży: Mit grecki pt. „Herkules pokonany”
- 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
- 16.04 Dziennik popołudniowy
- 16.08 Wiadomości gospodarcze
- 16.20 Kronika naukowa
- 16.35 Fragmenty z oper Ryszarda Straussa w wykonaniu Heleny Zbońskiej - Ruszkowskiej i zespołu solistów
- 17.30 Dla każdego jest miejsce w pracy społecznej (pogadanka)
- 17.30 Ogólnopolska Wystawa Fotograficzna we Lwowie — pogadanka (ze Lwowa)
- 17.40 Muzyka taneczna
- 18.00 Audycja dla wsi
- 18.30 Reportaż z Rzymu uroczystości porzebu Ojca Świętego
- 19.00 Bilans F.I.S.-u — pogadanka (z Zakopanego)
- 19.10 Audycja żołnierska
- 19.40 Koncert rozrywkowy — z Katowic
- 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe z Zakopanego i z Warszawy
- 21.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia i Udo Dammert — fortepian
- 22.55 Przegląd prasy
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
- 23.03 F.I.S.: Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego (przez Kraków)
- 23.05 F.I.S.: Wiadomości z Polski w języku angielskim, niemieckim i francuskim
- 23.15-23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 5.30 Pieśń poranna
- 5.35 Muzyka poranna — płyty
- 11.25 Piosenki o szczęściu — płyty
- 14.00 Muzyka obiadowa — z Katowic
- 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
- 18.00 Rozmowa z radiosłuchaczami
- 18.10 Muzyka z płyt
- 18.20 O wszystkim po trochu
- 18.25 Wiadomości sportowe lokalne
- 22.00 Zycie kulturalne
- 22.10 Koncert rozrywkowy
- 23.05 Zakończenie audycji

Kto nabywa towar
niereklamowany, postępuje lekkomyślnie.

Brak entuzjazmu i zamiłowania do codziennej szarej pracy — tworzy z nas mechanizmy.

Życie nasze nie zawsze jest wesołe, nie zawsze układa się tak, jak byśmy chcieli. Niejednokrotnie kładzie nam pod nogi smutki — jest jednym ciągiem walki z przeciwnościami i trudami.

Każdy człowiek jednak inaczej się ustosunkowuje do swych przeżyć, inaczej podchodzi do życia, ma inne zapatrywania i przekonania. Dla każdego człowieka życie jest rzeczą odmienną, choćby na pozór wyglądało tak samo. Ta odmiennność polega nie tyle na odmienności form, ile na interpretacji życia przez poszczególne osoby, na ich zapatrywaniu i ustosunkowaniu się do niego.

Przeważnie owa szarzyzna życia codziennego, owe przeżycia przykre, które nas co dnia spotykają, przytłaczają nas, budzą w nas dużo goryczy, niezadowolenia, są powodem zniechęcenia. Tak byśmy chcieli uciec od tej pracy codziennej, od tych kłopotów i zmartwień od tej walki o chleb codzienny. Obowiązki swoje spełniamy mechanicznie, nie, tak tylko, by było zrobione to, co musi być zrobione bez entuzjazmu, chodzimy jak maszyna, w pracę nie wkładamy duszy, swego „ja”. Spełniamy ją jedynie z obowiązku.

Tak mija dzień za dniem, tydzień za tygodniem, mija całe życie. A my pracujemy jak maszyna i stajemy się coraz lepszymi wykonawcami swej pracy — ale zatracamy swoje „ja”, swoje człowieczeństwo, swoją duszę.

A przecież tak być nie może, nie może my się zgodzić na to, by życie nasze przeszło w ciągły niezadowoleniu, zmartwień, przygnębieniu.

A jak na to poradzić? Więcej radości życia w życiu codziennym, w tej cichej, mozolnej, codziennej pracy!

Tempo dzisiejszego życia nie pozwala nam na wnikanie w jego istotę, na zrozumienie go. Dziś niczego nie przeżywamy dokładnie dbamy tylko o to, by to życie jak najłatwiej przeżyć. I tracimy na tym duży z jego istoty. Ten brak entuzjazmu i zamiłowania do codziennej, szarej pracy, tworzy z nas mechanizmy.

Musimy zdobyć się na więcej radości życia i musimy tę radość propagować, choćby życie było dla nas bardzo ciężkie. Ta radość musi przeniknąć całą istotę człowieka, gdyż ona jest nam również konieczną do życia, jak słońce i powietrze. Jest ona niezbędna dla naszego ducha, gdyż go podnosi, daje nam spokój wewnętrzny, tak konieczny. Ta radość jest potrzebna dla naszego uczucia, bo człowiek, przytłoczony smutkiem, nie wie, co to szczerze, wzniósłe uczucie.

Radość życia jest nam konieczną w życiu codziennym do spełniania naszych codziennych obowiązków, więc ją musimy pielęgnować i wyrybiać ją w sobie.

Naszą pracę codzienną musimy polubić podchodzić do niej z zapałem. Obowiązki nasze spełniać musimy sumiennie codziennie, choć by były proste i drobne. I one także wymagają sumiennego spełnienia. Jaką by ta praca nie była, musimy ją spełniać chętnie i przede wszystkim włożyć w nią swą duszę. Spełnijmy naszą pracę nie jak ciężką konieczność życiową, ale pamiętajmy o tym, że praca jest błogosławieństwem życia i jego treścią.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

 Łódź, Piotrkowska 16 65
 tel. 101-01 i 266-50

WYCIECZKA na
TARGI LIPSKIE
 5-13/3
 Wycieczka m/s Piłsudski
 (Po słońce Południa)
 7/4 do 80/4 Cena od zł 660,-
 Karty uczestnictwa LPT
 na zimowe pobyty ryczałtowo

PRZY PRZEZIEBIENIU, GRYPIE, KA
 SZLU stosuje się ziola
POLANA
 Nr. rej. 1349 cena zł. 2.
 Przeciwcieleskom nerwowym i bezosobności ziola
NERWOTIN
 Nr. rej. 1348.
 Apteka Dra Farm. R. Rembelskiego
 w ŁODZI, ul. Andrzeja 28. tel. 149-91.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Anglicy chcą kupić ołtarz kościoła poklasztornego w Kartuzach.

W kościele poklasztorne w Kartuzach znajduje się ołtarz gotycki z 1444 r. Niestety, z ołtarza tego pozostała tylko część środkowa; dwa skrzydła boczne Niemcy sprzedali do muzeum brytyjskiego w Londynie. Anglicy nie wyrzekli się kupna reszty zabytku. Londyński „British Museum”, zwróciło się do Polski z ofertą kupna środkowej części ołtarza za cenę 200.000 złotych. Oferta angielska została odrzucona, gdyż jedynego tego rodzaju dzieła sztuki kościelnej na Kaszubach powinno pozostać w kraju. Dzieło to odnowione staraniem ks. prob. Połomskiego przepr. Smogu-

leckiego z Poznania — pomimo braku obu skrzydeł sprawia imponujące wrażenie. Ołtarz przedstawia koronację Matki Boskiej, Matka Najświętsza i Chrystus w koronach na głowie siedzą na tronach, a obok stoją figury świętych po trzy z prawej i lewej strony. Ponad głowami figur biegnie szeroki pas rzeźby w postaci gotyckiej koronki, której ostrołuki splecione są ze sobą po mistrzowsku. Kto jest twórcą dzieła nie wiadomo. Jedni przypuszczają, że zostało ono wykonane w kościele macierzystym oo. kartuzów w Pradze — inni, że w Norymberdze.

JEDYNIEM U NAS
MILION ZŁ. w Łodzi
 Zaopatrujcie się w losy do I klasy 44 Loterii w niezmiennie szczęśliwej kolekturze
„ZESPÓŁ PRACY”
 ŁÓDZ, PIOTRKOWSKA 104a, tel. 240-40
 Ciągnięcie dnia 23 lutego b. r.

Ważne dla chorych na przepukliny (ruptury) krzywienia kręgosłupa (garby) skrzywienia nóg i kolan, gruzięc kości, płaskie bolące stopy (plattfuss) i wszelkie inne kalectwa



Na przepukliny (ruptury) nawet największe naturalne woskowe rodzą u mężczyzn i kobiet — specjalne gumowe ortopedyczne bandaże utrzymujące rądkami pod naciskiem każdą przepuklinę.
 Na omknięcie kołatk i trzawki specjalne, ładnie wykonane dopasowane bandaż brzośno.
 Na skrzywienie kręgosłupa (garby) prostotraczaczki i gorsety ortopedyczne.
 Na gruzięc kości aparaty ortopedyczne wszelkich systemów.
 Na płaskie bolące stopy (plattfuss) specjalne ortopedyczne wkładki według modeli gipsowych.
 Na tyłki podczołby gumowe; aparaty gimnastyczne do gimnastyki ortopedycznej etc.
 Szacowane rocza i wozki.
Specjalny zakład dla leczniczej ortopedji
Spec. ortoped. O PETRYKIEWICZ
 Łódź, ul. Piramowicza (dawnej Olgińska) Nr. 9. Tel. 177-89
 UWAGA: Osobiste jawienie się chorych konieczne.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada
 DOKTOR
Gustaw MARKIEWICZ
 choroby skórne i weneryczne
 ZWIRKI i c, tel. 128-75.
 od 7 — 8 rano i od 5 — 8 wiecz.

Dr. Med.
NIEWIAŻSKI
 spec. chor. wenerycz., skórnych i seksualnych
 ANDRZEJA 5, tel. 159-40.
 przyjmuje od 8 — 1 w pol. i od 5 — 9 wiecz.
 w niedziele i święta od 9 — 1 w pol.

LECZNICA
 PIOTRKAWSKA 294,
 Tel. 122-89 (przy przyst. traw. pabianickich)
 Dwa razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11 do 8 w.

Dr. Med.
Zenon SZCZECH
 Choroby wewnętrzne
 POWROCIŁ
 i przyjmuje AL. KOŚCIUSZKI 52, tel. 222-55.

Dr. J. NADEL
 AKUSZER-GINEKOLOG
 POWROCIŁ
 ul. ANDRZEJA 4. Telef. 228-92
 przyjmuje od 10 — 12 i od 4 — 8 wiecz.

WENEROLOGICZNA
 leczenie chorób wenerycznych i skórnych
 PIOTRKOWSKA 161
 Od g. 8 do 4 i od 6 do 9 w., w niedz. od 9-1 p. p.
 Panie przyjmują kobieta - lekarz. PORADA 3 zł.

Dr. med. TREPMAN
 Specj. chor. weneryczn., skórnych i moczopłucnych
 ZAWADZKA 6, telefon 234-12.
 Przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-8 wiecz., w niedziele i święta od 9-1 w pol.

KOBIECE I CIAŻY
 Dr. PRAPORT
 GDAŃSKA 93, tel. 178-37,
 PRZYJMUJE OD 3 DO 8 WIECZ.
 w Lecznicy ZGIERSKA 24, od 10-1 p.p.

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
 AKUSZER - GINEKOLOG
 Przyjmuje od g. 8-10 rano i 4-8 wiecz.
 ZGIERSKA 11. Telefon 246-09.

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
 leczenie chor. wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 12273
 czynna od 8 rano do 9 w. **Porada 3 zł.**

Przychodnia WENEROLOGICZNA
 CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE I SEKSUALNE
 Specjalny gabinet kosmetyczny.
 PANIE PRZYJMUJE KOBIECIA LEKARZ
 Piotrkowska 88, tel. 143-63. **Porada 3 zł.**

Dr. KLINGER
 Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych (włotów) PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ
PRZEJAZD 17 telefon 192-28
 POWROCIŁ
 Przyjmuje od g. 9-11 i od 6-8 wiecz.

Dr. med. LUBICZ
 Spec. chorób wenerycznych i seksualnych
 UL. PIŁSUDSKIEGO 69. tel. 143-12.
 (róg Narutowicza)
 przyjmuje od godz. 8-12, 13-3 i 5-8 w.
 w niedziele i święta od 9-11 rano.

Dr. med. WOŁKOWYSKI
 spec. chor. wenerycz., seksualnych i skórnych.
 CEGIELNIANA 11, tel. 238-02,
 Przyjmuje od g. 8-12 i od 4-9 wiecz., w niedziele i święta od g. 9-1

ASZKAR, DENTYSTA
S. WATNICKA
 UL. NAPIÓRKOWSKIEGO 65. tel. 172-33.
 (Róg Lubelskiej), front i piętrowo
 przyjmuje od godz. 9-1 w pol. i od 3-8 w.

Dr. med. NITECKI
 choroby skórne, weneryczne i moczopłucne.
 NAWROT 32, front i piętrowo. Tel. 218-18.
 przyjmuje od 8 — 9.30 r. od 5.30 — 9 w.
 w niedziele i święta od 9 — 12 w pol.

Dr. med. M. RUNDSZTAJN
 akuszerka i choroby kobiece
 POMORSKA 7. Tel. 127-84
 Przyjmuje od g. 8-10 r. i od 4-8 w.
 POWROCIŁ

Dr. med.
PAULINA LEW I
 Specj. chorób kobiecych i akuszerka
 SRÓDMIEJSKA 28 tel. 240-10
 przyjmuje od 12-2 i od 4-3 wiecz.

Dr. med. A. L. ALEXANDER
LEŚNIEWICZ
 CHIRURG
 ANDRZEJA 2 telefon 21666
 przyjmuje od 5 — 7.

Dr. LUCJA MAKOWER
 CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
 leczenie wrzodów (kobiety i dzieci)
 6-go SIERNIA 7, tel. 232-34.
 przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 8.

Dr. Bornsteinowa
 choroby kobiece i akuszerka
 POWROCIŁA
 SRÓDMIEJSKA 29. Tel. 134-90.
 Przyjmuje od 10 — 12 i od 3 — 8 wiecz.

Dr. HENRYKOWSKI
 Specjal. chorób skór., weneryczn. i seksualn.
 UL. TRAUGUTTA 9 fr. I p. tel. 262-98.
 przyjmuje od 8 — 11 r. i od 6 — 9 wiecz.
 w niedziele i święta od 9 — 12.30 po pol.
 Dla skórnie chorych g. ambulator. 10-11 i 5-6 w.

Dr. med. EDWARD REICHER
 Specjal. chorób skór., weneryczn. i seksualn.
 Leczenie promieniami Rentgena.
 POLUDNIOWA 28, tel. 201-98
 przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz.
 w niedziele i święta od 9 — 12 w pol.

Poradnia Wenerologiczna
 PIOTRKOWSKA 45, tel. 147-44
 Leczn. chor. wenerycz., skórnych i seksualnych.
 Kobiety i dzieci przyjmują kobieta-lekarz.
 Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
 PORADA 3 zł.

Dr. med.
M. FELDMAN
 Akuszer - Ginekolog
 KILINSKIEGO 113 (róg Nawrot),
 Tel. 155-77. w Lecznicy, Zgierska 24, od g. 3-6 w.

Dr. med. M. GLAZER
 Choroby skórne i weneryczne.
 ZACHODNIA 64. Tel. 185-49.
 Przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8.30 wiecz.
 w niedziele i święta od 10 — 12 w pol.

DR. MED.
H. KLACZKOWA
 położnictwo i choroby kobiece
 PIOTRKOWSKA 99 tel. 213-66.
 Przyjmuje codziennie od 10-12 i od 5-8 wiecz.

Dr. med.
M. KLACZKO
 Specjalista chorób uszu, nosa i gardła
 PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66,
 Przyjmuje od g. 12-2 i od 5-7 wiecz.

Dr. med.
H. GUTSTADT
 Arkuszer-ginekolog
 ZACHODNIA 66 Tel. 129-52.
 przyjmuje od 9-11 i 5-7 wiecz.

LECZNICA
 OMEGA
 GŁÓWNA 9, telef. 142-42.
 lekarzy specjalistów, Porady, wizyty na miasto
 Analizy, Rentgen, Kwart, Gabinet Dentystyczny
 czynna od 8-9 rano do 9 wieczór.

DR. MED. MARIA
LEWINSONOWA
 Choroby weneryczne, skórne i kobiece
 PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-36,
 Kosmetyka lekarska, pielęgnowanie cery i włosów.
 Przyjmuje od g. 10-8 wiecz.

Dr. Med.
Jerzy SUDYA
 AKUSZER - GINEKOLOG
Legionów 11, tel. 115-27
 przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.

Dr. med. WANDA CZABAN
 Spec. chorób dzieci
 mieszka obecnie
 PIOTRKOWSKA 203-5, tel. 266-75.
 przyjm. od 3 — 4 po pol.
 Poradnia dla niemowląt: wtorki i piątki
 od 1 — 2 po pol.

LUSTRA toalety oraz tremo od zł. 45,- pol.
 lica fabryka luster Józefa Ligockiego ul. Dwor
 ska 20 przy Bał. Rynku, tel. 246-31.

Kurs nauki pilotażu szybowcowego w Borowej Górze.

Zarząd Łódzkiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP, podaje do wiadomości, iż dnia 8 maja br. rozpoczyna się w Szkole Szybowcowej w Borowej Górze pod Piotrkowem, kurs nauki pilotażu szybowcowego do kategorii „A” i „B” włącznie dla pań oraz w dniu 5 czerwca taki sam kurs dla panów.

Podania wraz z załącznikami należy przesyłać pod adresem Łódzkiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP, Łódź, Piotrkowska 157, na kurs dla pań do dnia 1 marca, dla panów do dnia 15 marca br.

Kandydaci (tki) winni odpowiadać następującym warunkom: obywatelstwo i narodowość polska, wykształcenie minimum 7 klas szkoły powszechnej, wiek dla pań ukończony 16 lat i nie przekroczone 26, dla panów 16 — 35. Do podania należy dołączyć:

- 1) Poświadczenie Obywatelstwa Polskiego.
- 2) Zaświadczenie o niekaralności.
- 3) Własnoręcznie napisany krótki życiorys.
- 4) Zezwolenie rodziców (tylko niepełnoletni).
- 5) 2 fotografie formatu paszportowego.
- 6) Znaczek pocztowy na odpowiedź.

Opłaty za wyszkolenie wynoszą: 15 zł. za kat. A, 25 zł. za kat. B. dla członków LOPP, dla nieczłonków podwójnie. Wyższe wycenienie wraz z zakwaterowaniem podczas pobytu na kursie wynosi 2 zł. dziennie.

Informacji w tych sprawach udziela instruktor szybowcowy w biurze Okręgu przy ul. Piotrkowskiej 157 w godz. od 10 do 14-ej.

Zarząd Okręgu zastrzega sobie prawo do wotania poszczególnych kursów o ile nie zgłosi się odpowiednia ilość kandydatów (tek).

W miesiącach lipcu i sierpniu odbędą się kursy bezpłatne wyłącznie dla młodzieży szkolnej (chłopców). Podania na powyższe kursy należy składać do dnia 1 maja br.

ŻENSKIE KURSY KROJU, SZYCIA MODELOWANIA I MODNIARSTWA
 (szkoła kapeluszy)
ANNY KARBOWIAK
 Łódź, ul. Sienkiewicza 89 m. 6.
 Zapisy codziennie

MAGLE nowoczesne, masywnej budowy poleca „B. Kapczyński”, Łódź, Podrzeczna 33, tel. 108-55. Fabryka egzystuje od 1889 r.

OTOMANE, garderobe, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radiowe sprzedam tanio i na dogodnych warunkach, Kilińskiego 160 Przedzłazki.

KURS DRUTÓW 10 złotych. Artystyczna pracownia pulawerów damskich i męskich wyucza szycielkowania i na drutach oraz haftów ręcznych i masywnych. Praca zapewniona. — Przyjmujemy roboty po cenach przystępnych, Kaufmanowa, ul. Zgierska Nr 16, pr. of. I p. m. 29.

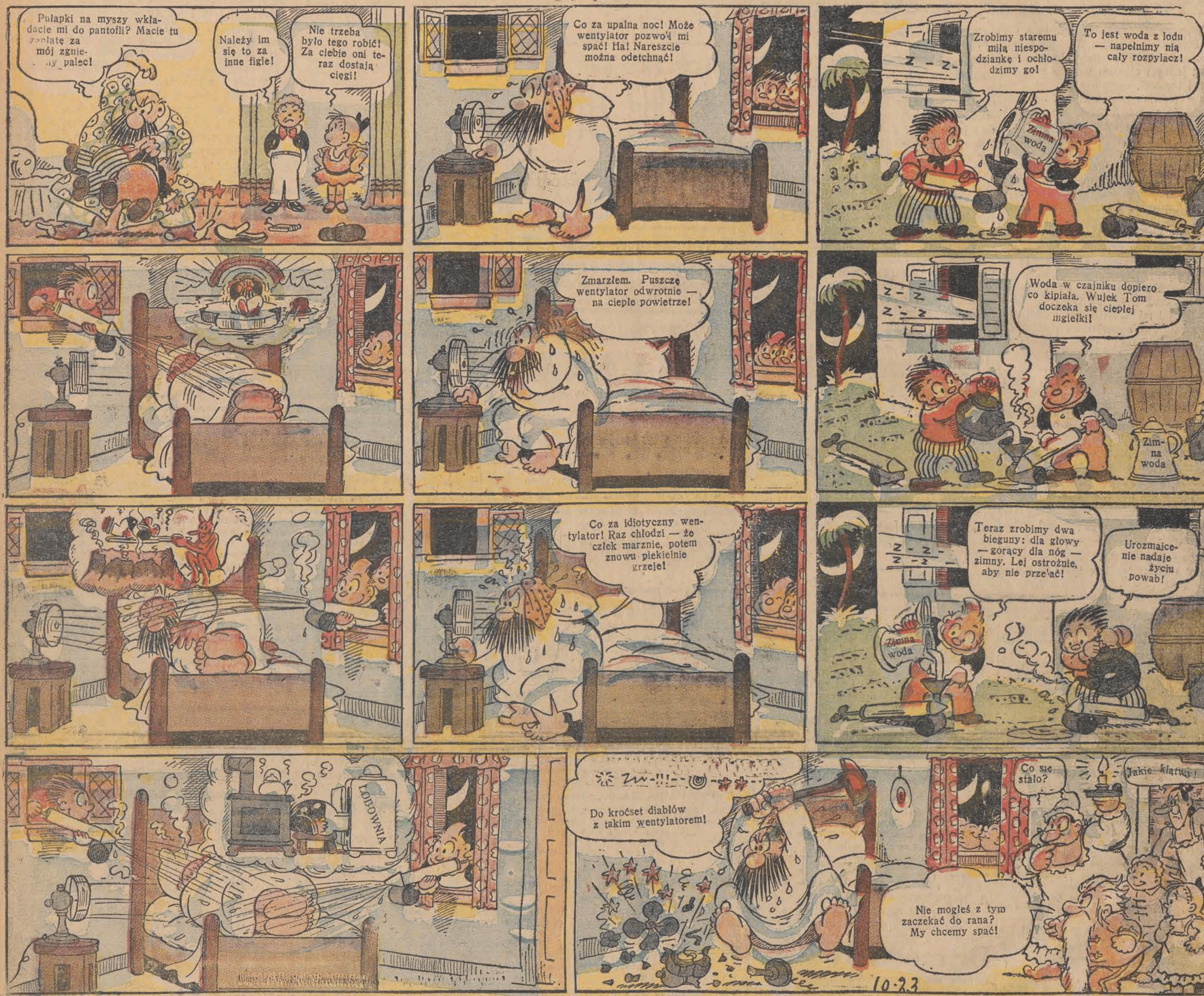
DO BERLINA i LIPSKA wyjazdy indywidualne

Zapisy i informacje:
Wagons - Lits / Cook
 Łódź, PIOTRKOWSKA 68
 telefon 170-77.

Telefony
 Pogotowie Miejskie 102-90
 Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
 Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
 Straż Pożarna tel. 8
 Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
 Tow. Przeciwzbrozce 277-62

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY
 MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt, od 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.
 MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedynczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 z od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum, p. Ajnenkla.
 MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSZEWICZÓW (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziele od godz. 10 do 3 (remont).
 MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10-3, w niedziele i święta od g. 10-2.
 MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Piotrkowska 104, czynne codziennie od g. 10-3.
 WYSTAWA ZW. ZAW. POLSKICH ARTYSTÓW PŁASTYKÓW W ŁODZI w lokalu IPS-u, Park Sienkiewicza.
 SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA EDEKO, Nawrot 8, tel. 153-55
 PORADNIA UBEZPIECZENIOWA w lokalu Pracowniczego Towarzystwa Oświatowo - Kulturalnego im. Stefana Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna jest w poniedziałki od 7 do 9 wiecz. — Porady

Wicek i Wacek na szerokim świecie.



T. VIAILLES. ANDZIA.

Rozległa praktyka ukazała mi oczywiście wiele ciekawych i nieoczekiwanych życiowych sytuacji — mówił doktor Rameau sławny paryski internista i diagnosta, wstając od kolacji, spożytej w gronie kolegów z okazji dwudziestopięcioletnia „Gazety Lekarskiej” — ale wypadek, o którym chcę wam opowiedzieć, jest chyba jedyny w swoim rodzaju.

Będzie temu ze dwa lata kiedy do mego gabinetu wszedł mężczyzna mocno niemłody, choć jeszcze krzepki. Włosy śnieżnobiałe były gęste i połyskliwe, cera zdrowa, zęby w dobrym stanie, a chód elastyczny.

— Panie doktorze — zaczął bez wstępu — przychodzę prosić o zbadanie i orzeczenie, czy mam szansę umrzeć w roku bieżącym, co jest dla mnie nieodzowną koniecznością?

Zdziwiony, spojrzałem na niego nieufnie i surowo.

— Proszę mi wierzyć, panie doktorze — zapewnił niezwykle pacjent — że jestem w pełni władz umysłowych. Wiem doskonale, co mówię, i nigdy nie pozwoliłbym sobie na żart niewczesny. Po prostu, znalazłem się w sytuacji bez wyjścia, którą o ile pan pozwoli natychmiast wyłożę.

Wskazałem mu krzesło i zaciekawiony słuchałem.

— A więc — mówił nieznajomy ze swobodą swiatowca — miałem lat czterdzieści pięć, kiedy owdowiałem. Było to przed dwudziestoma pięcioletni laty. Zawsze żyłem szeroko, wydając pieniądze pełnymi garściami. Innej egzystencji dla siebie nie rozumiem.

Po pierwszych miesiącach żałoby, powiedziałem sobie:

— Dzieci nie mam, a drugiej takiej towarzyszy, jak Adelajda, nie znajduję, to nie możliwe. Wobec tego, nigdy nie ożenię się po raz wtóry, lecz nie widzę, dlaczego nie miałbym sobie zapewnić do końca wygodnego, przyjemnego i beztrudnego życia?

Posiadałem podówczas piękny majątek. Dla oszczędzenia sobie kłopotu, postanowiłem zgromadzić cały kapitał, umieszczony w akcjach i na hipotekach, i zamienić go na gotówkę. Zebrane pliki banknotów podzieliłem na dwadzieścia pięć równych, okrągłutkich części i obliczyłem, że mogę z zamkniętymi oczami spokojnie dożyć siedemdziesiątki.

— Nie pociągnę dłużej — byłem pewny — a w każdym bądź razie tak sędziwego wieku nie przekroczę.

Zupełnie byłem szczerzy w tych przypuszczeniach, gdyż ani co do picia, ani co do jedzenia, ani w ogóle pod żadnym innym względem ograniczać się nie zamierzałem, i

istotnie nie psułem sobie humoru higieną i wstrzemięźliwością. Przeciwnie, byłem zdecydowany przepuścić jednocześnie resztę pieniędzy i resztę zdrowia.

— No, i co? — zagadnął, żywo zainteresowany.

— I co? — powtórzył smętnie, jak echo. — Skończyłem teraz siedemdziesiąt lat, na nadchodzącego Sylwestra nie będę miał złamanego szeląga, a czuję się zdrow, jak ryba. Więc, co mam robić? Żyć w nędzy nie chcę, wiem zaś, że na śmierć samobójczą nigdy się nie odważę. Dlatego przyszedłem, panie doktorze, prosić o jak najdokładniejsze zbadanie. Może jednak siedzi gdzie we mnie ukryty czerw, który prędzej niż przypuszczam, wpędzi mnie do grobu?

Mimo najlepszych chęci, musiałem stwierdzić, że dwudziestoletni młodzian mógłby mu pozazdrościć organizmu. Serce, płuca, wątroba, ciśnienie, literalnie wszystko było znakomite. Artrytyzmu, sklerozy, białka nie było nawet śladu.

— Nie! — powtórzyłem — nic nie pozwala rokować panu przeniesienia się w niedalekim czasie do lepszych światów. Skłonił mi się i urażony do żywego, wyszedł, biadając głośno:

— To się nazywa mieć pecha!... Ładnie ja wyglądam!...

Słuchajcie uważnie, moi panowie, — ciągnął dalej doktor Rameau. — Nie upłynęło dwóch miesięcy, kiedy przypadkiem spotkałem na bulwarach przygodnego me-

go pacjenta. Na razie go nie poznałem, tak odmłodził. W miękkim popielatym kapeluszu, filuternie na bok przekrzywionym, z pąsowym goździkiem w butonierce, pogwizdując wesoło, ochoczo wymijał trzymaną w ręku laską ze złotą gałką.

Dojrzawszy mnie z daleka, podszedł z uśmiechem.

— Moje uszanowanie panu doktorowi! — wołał rozpromieniony, wyciągając rękę.

— Widzę, że znalazł pan przecież rozwiązanie straszliwej sytuacji? — roześmiałem się i ja.

— Ach, tak! Niespodziewanie wszystko znakomicie mi się ułożyło! Proszę sobie wyobrazić, że dziwnym zbiegiem okoliczności odnalazłem zapomnianą z kretelem przyjaciółkę młodzieńczych lat. Znałszy się, mając każde dwadzieścia wiosen. Nie wiem, co porabiła przez ten cały czas, kierowany dyskrecją, zapytałem jej o to. Dość, że nie wyszła za mąż, zdobyła natomiast kolosalny majątek: ma pałacyk w Wersalu, parę dochodowych kamienic w śródmieściu Paryża, stajnię wyścigową, willę w Biarritz a biżuterii, że oczy bolą patrzeć. Stara miłość nie rdzewieje, przekonałem się o tym! Kochamy się, jak dawniej, gruchamy, jak dwa gołąbki. Za tydzień nasz ślub! I ja będę mógł nie zmieniać stopy dotychczasowego życia!

Wyraziłem moją radość wybratcowi fortuny i złożywszy mu powinszowania i życzenia, poszedłem w swoją drogę.

Jak się wam podoba ta historia? — Prawdziwa bajka z tysiąca i jednej nocy!

— Poczekajcie, to nie koniec. Teraz właśnie nastąpi najciekawsze — przerwał doktor. Tydzień temu, mając interes do redaktora „Nowej Trybuny”, wstąpiłem do redakcji. Jakież niepomierne było moje zdziwienie, gdy w meldującym mnie woźnym poznałem pana X. Opuściła go zupełnie niedawna werwa.

Ubrany w liberię, siedział zgarbiony, z pochyloną głową za małym stolikiem w mrocznym korytarzu.

Doskonałe wychowanie kazało mu udać, że mnie nie zna.

Ale ja nie mogłem się oprzeć chęci dowiedzenia się, co mogło obrócić w niwecz tak radosne perspektywy.

— Jak to? Pan tutaj? — zapytałem. — A małżeństwo pańskie?

— Ach, panie doktorze — westchnął za łosnie. — Wszystko przepadło. Tej wiedzy przyszło do głowy na tydzień przed ślubem żądać ode mnie świadectwa lekarskiego o stanie mego zdrowia. Nieszczęście chciało, że analiza wykazała pół procent cukru. Dowiedziawszy się o tym, narzeczona zerwała ze mną tegoż samego dnia.

— Mam prawo iść do ołtarza z mężczyną w pełni sił — oświadczyła i bezapelacyjnie wymówiła mi dom.

Tl. Kw.



Wieści z Zakopanego.

FENOMENALNY CZAS NORWEGA

Emocjonujący przebieg maratonu narciarskiego.

W sobotę odbył się w Zakopanem w przedostatnim dniu zawodów F.I.S. maraton — narciarski — bieg 50 km.

Start i meta oraz półmetek na szczycie Gubałówki. Trasa biegu prowadziła 25 kilometrów po górze, którą zawodnicy przebywali dwukrotnie i która w znacznej części pokrywała się z trasą 18-ki.

Punkty kontrolne rozstawiono: na 6, 12,5, 19,5, 25, 31 i 44-tym kilometrze. Śnieg dobry pod postacią firny, nośny i suchy. Różnica poziomu na trasie około 150 metrów. Organizacja biegu wzorowa.

Punktualnie o godz. 9.01 wystartował jako pierwszy zawodnik polski J. Sikora.

W jednonimutowych odstępach czasu startowali kolejno dalsi zawodnicy. Spośród zgłoszonych 68-miu wystartowało 40-ciu.

KOGO ZABRAKŁO?

Zabrakło na starcie wszystkich Francuzów, którzy opuścili Zakopane już wczoraj wieczorem, Niemca Leupolda, Szweda Pahlina oraz kilku Polaków, m. in. Wilgi, Dawidka i Michalskiego.

Zamiast Kazimierza Karpiela pobięł Nowacki. Niezmordowanym starterem był redaktor Faecher, jeden z najbardziej czynnych organizatorów tegorocznego F.I.S.

Ze szczególną uwagą obserwowano na starcie biegaczy fińskich, mistrza F.I.S. na 50 km w ubiegłym roku Falkanena oraz mistrza świata na rok 1937 na tym samym dystansie Niemi, młodego Vanninena, a wreszcie faworyta Norwegów Bergendanta.

Vanninen jest najmłodszym zawodnikiem F.I.S.-u, liczy dopiero lat 18. W ubiegłym roku był mistrzem Finlandii na 50 km.

Wyniki maratonu narciarskiego są następujące:

WYNIKI.

- 1) Bergendal (Norwegia) w czasie 2:57:43.
- 2) Karpinen (Finlandia) 3:00:27;
- 3) Gjoeslien (Norwegia) 3:05:45;
- 4) Vanninen (Finlandia) 3:05:65;
- 5) Niemi (Finlandia) 3:06:48;
- 6) Naegglund (Szwecja) 3:08:56;
- 7) Atterday (Szwecja) 3:11:55;
- 8) Menzen (Szwecja) 3:12:17;
- 9) Smolej (Jugosławia) 3:16:06;
- 10) Lillegjelten (Norwegia) 3:18:34;
- 11) J. Zubek Polska 3:19:49;
- 12) Gemez (Włochy) 3:19:50;
- 13) Freiburghaus (Szwecja) 3:19:56;
- 14) Scalet (Włochy) 3:20:35;
- 15) Danielsson (Szwecja) 3:21:11.

Wśród pozostałych zawodników Polacy uplasowali się: Fajrowicz na 22, Mardula — 24, Kysiak — 28, Doroba — 32, Idzikowski — 33, S. Karpiel — 35, Gabrys — 37, W. Zubek — 38, Fiedor — 39 i Berych — 40.

Startowało ogółem 50-ciu zawodników, z czego sklasyfikowano 40-tu. Na trasie pozostało 10-ciu zawodników, którzy nie ukończyli biegu.

Bieg ten obfitował w szereg emocyj. Największą niespodzianką było zwycięstwo Bergendanta, który przyszedł na metę w czasie wręcz fenomenalnym, bijąc wielkich Finów. Należy zaznaczyć, że szereg fińskie niespodziewanie przerezywane zostały w czasie biegu przez rezygnację najlepszych zawodników.

Falkanen, jeden z najpoważniejszych pretendentów do tytułu mistrza, musiał zrezygnować z biegu na 18-tym km z powodu złamania narty. Drugi z czołowych Finów, Kurikkala, odpadł na 40-tym kilometrze również z powodu złamania narty. Trze

ci z Finów, młodzieńki Vanninen, ziałam nartę w połowie trasy. Przez parę kilometrów szedł ze zlaną deską. Zmienił ją wprawdzie później, niemniej musiało to wpłynąć na obniżenie wyniku.

ZŁAMANE NARTY.

Z naszych zawodników najlepiej szedł Nowacki, który na trzecim punkcie kontrolnym, t. j. na 19,5 km. miał 9-tą notę, a na półmetku nawet 8-mą, pozostawiając za sobą m. in. najlepszego Włocha, Demeza, oraz najlepszego Jugosłowianina, Smoleja.

Nowacki miał więc wszelkie szanse uplasowania się na pierwszym miejscu wśród środkowo-europejskich, co byłoby poważnym sukcesem. Niestety, za 6-tym punktem kontrolnym Nowacki zmylił trasę i spadł na 12-e miejsce. Kilka kilometrów dalej Nowacki złamał nartę i musiał z dalszego biegu zrezygnować.

Sensacją jest też zdobycie 9 miejsca przez Jugosłowianina Smoleja. Zawiódł nieco Włoch Demez przegrując nie tylko do biegacza jugosłowiańskiego, lecz również i do Polaka J. Zubka, który okazał się najlepszym z naszych zawodników, a drugi z zawodników środkowo-europejskich. Poniżej oczekiwani wpadł natomiast jeden z czołowych Finów, Tiainen, oraz Norweg Hoffsbakekn. Z Polaków nie ukończyli biegu: Sikora, Dziadoń, Marek i Skupień.

Drużyna fińska wniosła protest przeciw zwycięstwu Bergendanta.

PRZED KONFERENCJĄ PUCHARU TENISOWEGO ŚRODKOWEJ EUROPY w Warszawie.

Polski Związek Lawn-Tenisowy, biorący od kilku lat udział w rozgrywkach o puchar środkowo-europejskiej, zwołuje w roku bieżącym konferencję pucharową w Warszawie, która od będzie się w dniach 26 i 27 bm. Na konferencji poruszone zostanie m. in. sprawa przystąpienia do rozgrywek Niemiec i Szwajcarii. W sprawie tej PZLT zwrócił się do związków: włoskiego, węgierskiego i jugosłowiańskiego, które zaakceptowały zarówno termin konferencji jak i wyraziły zgodę na przystąpienie Niemiec i Węgier do rozgrywek.

Za wody pływackie.

W środę, dnia 22 lutego b.r. Kolo Pływaków Działu Chłopców Polskiej YMCA organizuje zawody pływackie dla swych członków. W programie poza biegami pływackimi, sztafetami, skokami i piłką wodną, pokazą ratownictwa i nurkowania. Początek zawodów o godz. 11.15 rano. Wejście od ulicy Traugutta 3. Ceny biletów 25 groszy dla wszystkich.

Ofiary na pomnik

W dowód zasług s. p. ks. kan. Kajetana Nasierowskiego, zawiązał się w parafii św. Franciszka z Assyżu, w Łodzi, Komitet, który pragnie uczcić Jego wielką pracę i trud. S. p. ks. kan. Kajetan Nasierowski był założycielem i dyrektorem jedynej w Łodzi szkoły dla głuchoniemych, był budowniczym parafii rzymsko katol. pod wezwaniem św. Franciszka z Assyżu w Łodzi. Komitet pragnie, za niespożyte trudy polskiego kapłana uczcić Jego pamięć budową grobu - pomnika na starym cmentarzu, gdzie spoczywają doczesne szczątki kapłana. Ofiary na powyższy cel można składać w kancelarii św. Franciszka z Assyżu w Łodzi ul. Przemysłowa 10. Inż. Müllera Ruda Pabj. (ul. A'ojczego 3.) u p. Ostrowskiego Rokicja, ul. Emerytalna.

Dziś uroczyste zamknięcie FIS Programu niedzielnych imprez.

Program imprez niedzielnych jest następujący:

W WARSZAWIE:

Na boisku Skry o g. 12 mecz piłkarski pomiędzy KPW Poznań a Polonia, Przedmecz o g. 10.30 pomiędzy juniorami Skry i Polonii. Na boisku Warszawianki o g. 12 mecz piłkarski Warszawianka — PZL. W lokalu Skry o g. 16 mecz bokserski Skra — PZL. O mistrzostwo zapaśnicze Warszawy walczy Rywal — Elektryczność, Legia — Fort Bema, Laudia — Pasta II (lokal Legii g. 12) oraz Pasta — Skra, PKS — Skra II i Syrena — Iskra (lokal Syreny g. 12). Poza tym odbędą się dalsze zawody o mistrzostwo Warszawy w grach sportowych.

W KRAJU:

W Zakopanem otwarty konkurs skoków i u

roczystości zamknięcia zawodów FIS

W Katowicach międzypaństwowy mecz hokejowy Polska — Ameryka

W W. Hajdukach mecz piłkarski Ruch — AKS

W Łodzi mecz bokserski Łódź — Lwów. W Krakowie mecz bokserski między warszawskim Okciem i Wisłą, mecz piłkarski Cracovia — PPW Katowice oraz zimowe propagandowe zawody lekko-atletyczne

W Bydgoszczy mecz bokserski PZL z Warszawy z Astoria.

ZAGRANICĄ:

W Budapeszcie mistrzostwa świata w jeździe figurów panów i parami z udziałem rodzzeństwa Kalus

W Helsinkach mistrzostwa żywiarskie świata w jeździe szybkiej z udziałem Kalbarczyka

W Trondheim w Norwegii pierwszy dzień zimowych akademickich mistrzostw świata. Polacy startują jedynie w hokeju

W Sztokholmie mecz bokserski Szwecja — Norwegia.

W ŁODZI:

Piłka nożna. — Na boisku Widzewa o godz. 10.30 przed południem mecz towarzyski: Union Touring — Widzew.

Szermierka. — W lokalu Tramwajarzy przy ul. Piotrkowskiej 211 dalsze zawody szermiercze o mistrzostwo drużynowe: o godz. 17: fKS — E-ektronia i o godz. 18.30 Pocztowe PW — Tramwajarze.

Kolarstwo. — W lokalu ŁTK przy ul. Wólczańskiej 139 o godz. 10 rano w I. i o godz. 11 w II. terminie walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego.

WOLANOW S T A L E WZBOGACA

150.000

u Wolanowa

100.000

u Wolanowa

75.000

u Wolanowa

50.000

u Wolanowa

25.000

u Wolanowa

Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotnie.

KOLEKTURA

J. WOLANOW

Łódź, Piotrkowska 11 i 72 Konto P.K.O. 141795

Zaprotestowane weksle fabrykanta. O czym mówią w sferach kupieckich?

ŁÓDŹ, dnia 19 lutego.

Zgiercy jako też i łódzcy kupcy przeżywają od kilku dni emocje, w związku z niecodzienną aferą właściciela fabryki w Zgierzu M. S. oraz jego żony.

Ojciec S. jeszcze przed kilku laty wyjechał do Palestyny i pozostawił synowi fabrykę w Zgierzu i nieruchomości przy tejże posesji, wraz z domem mieszkalnym stanowiąca własność żony.

W dniu 10 września 1938 r. z powodu sytuacji politycznej S. zawiesił wypłaty. Tymczasem wierzyciele, którym z tytu

tu zaprotestowanych czeków i weksli zebrała się suma ponad 100.000 zł. rozpoczęli badania i ustalili, że wiele weksli jest fałszywych, bądź też wystawionych przez osoby podstawione, majątkowo nieodpowiedzialne.

Obecnie wierzyciele za pośrednictwem adwokatów zwrócili się do władz prokuratorskich, z oskarżeniem, a niezależnie od tego zorganizowali we własnym zakresie nadzór nad S. pilnując by nie zbiegł za granicę.

150 członków liczy

Stowarzyszenie Emerytalnych pracowników Samorządowych w Łodzi.

ŁÓDŹ, 19. 2. — Pod przewodnictwem St. Ryckera i asesorów dr. Mittelstaedta, B. Miniewicza, Dekanowej i Zakrzewskiego oraz sekretarza St. Radwańskiego przy udziale bardzo licznie zgromadzonych członków odbyło się ogólne roczne zebranie Stowarzyszenia Emerytalnych Pracowników Samorządowych oraz Wdów i Sierot po nich.

Szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej działalności i zamierzeń Stowarzyszenia na przyszłość zdał prezes Wł. Adamski oraz wiceprezes J. Waltratus, a sprawozdanie kasowe St. Górnicki.

Ze sprawozdań wynika, że Stowarzyszenie aczkolwiek młode, gdyż istnieje dopiero od 4 miesięcy liczy już z górą 150 członków, świadczą to o potrzebie powstania tej organizacji.

40 TYSIĘCY DZIECI

oglądało widowiska Teatru „KOT W BUTACH“ (Al. Kościuszki 57)

(Al. Kościuszki 57). a każde dziecko wychodzą z Teatru wzruszone i szczęśliwe.

Pierwszy łódzki teatr dla dzieci „KOT W BUTACH“ jest teatrem WSZYSTKICH DZIECI, gdyż niskie ceny biletów (od 30 gr. do 2,50 ze szatnią) umożliwiają każdemu dziecku wstęp na przedstawienie.

Dziś, w niedzielę o godz. 12 i 4,15 po poł. Teatr „KOT W BUTACH“ daje jedną ze swych najpiękniejszych bajek — cudną baśń zimową L. Krzemienieckiej p. t. „Historia cała o niebieskiej migdałach“, na ile pięknej, nastrojowej muzyki. Inscenizacja pełna niezwykłych afektów, reż. Jana Wesolowskiego (Warszawa).

Każde dziecko powinno obejrzeć „Niebieskie migdały!“

Z SALONU SZTUK PIĘKNYCH ART. MAL. KAROLA ENDEGO (Nawrot 8)

Przy ulicy Nawrot 8 znajduje się zakątek prawdziwie piękny, o którym nie wszyscy jeszcze kulturalni łodzianie wiedzą. Przy ulicy Nawrot 8 bowiem otworzył swój Salon Sztuk Pięknych artysta — malarz Karol Ende, grupując w nim najcenniejsze dzieła 60 wybitnych malarzy polskich i zagranicznych, wzbogacone o stałe dziełami Zmurki, Ejsmonda, Szczygłowskiego.

Salon Sztuk Pięknych Endego nie tylko posiada wspaniałe dzieła sztuki, malarskiej, ale przeprowadza również renowację (odświeżanie i naprawa) dzieł sztuki, porady fachowe w dziedzinie zdobnictwa i urządzania wnętrz domów oraz w dziedzinie reklam handlowych, konserwacja obrazów, odnawianie świątyni, zamówienia na rezebe, oprawy obrazów, dobór ram oraz niezwykle obfity wybór produkcyj dzieł mistrzów.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego stał się już dzisiaj jedynym miejscem, w którym prawdziwy miłośnik i znawca dzieł sztuki znajdzie to, czego wymaga prawdziwa kultura i wytwórny smak artystyczny.

Jutro na obiad:

Kapuśniak, Zrazy siekane z kaszą, racuszki.

WINSZUJEMY.

Jutro Leonowi. Wschód słońca 6.43. Zachód słońca 16.58. Długość dnia 10.15. Przybyło dnia 2.50. Tydzień 7.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Konflikt. CORSO — Zdobywcy Marokka. CAPITOL — „Strachy“. EUROPA — Ałibi. GRAND KINO: — Za winy niepopelnione. IKAR: — I. Kapitan Molenard; II. Buziaczek.

IRA: — Tango Notturmo. METRO: — Purytanin. MIMOZA: — I. Krzyk ulicy; II. Wesoła czwórka.

OSWIATOWE: — Motyl hiszpański. OAZA: — Paweł i Gaweł. PALACE — Kłamstwo Krystyny. PRZEDWIOSNIE — Indyjski grobowiec.

PALLADIUM: — Profesor Wilczur. RIALTO: — Suez. RAKIETA: — Strachy. STYLOWY: — Pobożne kłamstwo. SŁOŃCE: — Motyl hiszpański. TON: — Perły i serce. ZACHĘTA — Ulan księcia Józefa.

TEATR MIEJSKI (Śródmiejska 15) 8.30 w niedzielę dwukrotnie o godz. 4-iej pp. i 8.30 wiecz. oraz wtorek o 8.30 wiecz. się niesłabnącym powodzeniem psychologiczna sztuka Peyret Schappuisa „Szaleństwo“ z Z. Życzkowską w roli głównej.

W piątek po reżyserii L. Shillera ostatni sukces teatrów amerykańskich — po raz pierwszy na scenie europejskiej — głosi sztuka Wildera „Nasze Miasto“. W poniedziałek przedstawienie zawieszono.

TEATR POLSKI, Cegielińska 27. Występy Stefani Jarkowskiej w „Subreccie“. W niedzielę o godz. 4-iej popoł. interesująca sztuka Cwojdzkiego „Temperamenty“.

Dziś w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. bawieć będzie publiczność kapitalną grą swoją Stefania Jarkowska kreująca rolę tytułową w wybitnej komedii Devala „Subrecca“ Reżyseria Z. Biaśadeckiego. W poniedziałek przedstawienie zawieszono.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA Piotrkowska 295. W niedzielę dn. 19 lutego o godz. 4. 6. 8 wiecz. piękne barwne widowisko w 2-eh częściach 18 obrazach „Czyjaś serce“.

TEATR DLA DZIECI „KOT W BUTACH“ (Al. Kościuszki 57.) Dziś, w niedzielę o godz. 12-iej i 4-15, po po ludniu gra piękna baśń zimową Lucyny Krzemienieckiej pt. „Historia cała o niebieskich migdałach“ na tle nastrojowej muzyki Jana Wesolowskiego (Warszawa). Bilety od 30 gr. do 2,30 w kasie Teatru (Al. Kościuszki 57.)

Bokser — Polak nadzieją francuskiego sportu.

W sali Central w Paryżu po 1-rocznej przerwie wystąpił znowu na ringu dobry bokser polski Pankowiak (waga średnia). Przeciwnikiem Pankowiaka był Jan Beslay, uważany za wielką nadzieję francuska. Pankowiak, mimo wieloletniego braku treningu wykazał, że jest świetnym bokserem, atakuje ostro i silnie uderza. Wada jego jest słabokrwistość krocica.

Beslay chociaż często dostawał od Pankowiaka, trafiał również często i sędziowie, po 10 rundach ogłosili wynik nierozstrzygnięty. Było to czwarte spotkanie tych dwóch bokserów. Dwa poprzednie były nierozstrzygnięte, a jedno przegrał Pankowiak nieznacznie na punkty.

Dziewczęta nie gwizdzą... Papieros w ukarminowanych ustach. Nietakty kosmetyczne w miejscach publicznych.

Jest dużo rzeczy, które się robi niepotrzebnie i niesłusznie. Nie są to postęпки złe, ani krzywdzące bliźnich, a jednak lepiej byłoby ich nie robić.

Widzimy czasem w miejscu publicznym, np. w kawiarni, młodą panią, siedzącą w pozycji niedbałej z papierosem w ukarminowanych ustach. Nie ma w tym nic złego, za wyjątkiem chyba szkody, jaką to przynosi zdrowiu tej młodej osobki. Ale widok nie jest ładny. Gdyby to było w domu, przy biurku, w czasie pisania lub czytania, możnaby wcale tego nie brać pod uwagę, ale tu, w kawiarni, jakoś wygląda to niedobrze.

Albo znów inna sytuacja: jedziemy pociągami, otacza nas grono młodzieży żeńskiej. Jest prócz nas w przedziale kilku panów. Paniąki rozbawione i bez troski opowiadają sobie głośno najróżniejsze przygody osobiste, wymieniają imiona i nazwiska znajomych i podają do publicznej wiadomości najróżniejsze szczegóły życia prywatnego. Panowie przysłuchują się z wielką uwagą i uśmiechem. I znów musimy stwierdzić, że właściwie nie robią one nic złego, ot! plotą sobie trzy po trzy, co im na myśl przyjdzie, ale rozmowa ta jest we wszechmiar niedyskretna. Tak opowiadać można sobie na herbatce, u koleżanki, ale wobec osób trzecich nie uchodzi. Coś tu jest nie w porządku, a paniąki powinny wyczuć to samo.

Nie możemy również pogodzić się z innym znów przyzwyczajeniem kobiet współczesnych, mianowicie z publicznym poprawianiem wyglądu twarzy. Być może, że dawnym nawykiem wolimy u młodych osób naturalną cerę i przyrodzoną barwę ust, ale nie chcemy robić z tego zarzutu, bo nowoczesna kosmetyka ma swoje uzasadnienie. Wprawdzie z tego właśnie powodu powstała modna piosenka o „małej kobiecie”, która część życia marnuje przed lustrem, jednak jeśli już jej sama podoba się szminka, farbka i puder, to dobrze, ale niechże nie zmusza osób postronnych do brania mimowolnego udziału w jej zabiegach toaletowych. A przecież jakże często musimy się temu przyglądać. Idzie się po parku na wypoczynek. Siada się na ławeczce i słucha szumu drzew i przygląda skaczącym na drodze wróblom. Aż tu oto naprzeciw, na sąsiedniej ławce, siada młoda panna. Miło jest popatrzeć na świeżą, uśmiechniętą twarzyczkę. Obok niej przysiadł towarzysz, będąc więc gawędził wesoło. Cóż, kiedy paniąka, nie krępując się bynajmniej ani towarzystwem narzeczonego, otwiera rączną torebkę, wyjmując z niej lusterko, ołówek, farbki. Najspokojniej w świecie maluje przez kilka dobrych minut swoje usta, potem bierze z kolejki ołówek

czarny i poprawia rysunek brwi, a w końcu pudełeczko z pudrem, oraz skórki zamazaną i wygładza nią policzki, syjąc hojnie białym proszkiem dokoła.

Czy dziewczyna ta robi coś złego? O, nie! Z pewnością nie. Mamy wrażenie, że nawet przeciwnie. Sądzi, że czynności te wszystkie są konieczne. Szkoda tylko, że zapomniata zająć się swoim wyglądem w domu, w pokoiku sypialnym, lub w łazience.

Niby nie ma w tym żadnej nieobyczajności, a jednak jest niedyskretna, która ubliża kobiecie.

A potem są także sposoby ubierania się, które rażą smak estetyczny i tak ogromnie dysharmonizują z otoczeniem.

Dla każdego ubrania istnieje inne środowisko! Trudno powiedzieć, że to jest

złe, ale jednak prowadzi w rezultacie do takiej samej nonszalancji w sensie duchowym. Jest to rodzaj poufałości, który bardzo łatwo przekroczyć może przepisy moralne, szczególnie u młodzieży, potrzebującej pewnego zewnętrznego opanowania przyrodzonej wewnętrznej ohoty.

A przecież wszystkie te drobne napozór wypadki z życia codziennego łączą się ze sobą w pewną całość ujemną. Paniąka, która siada do tramwaju, niedbale ubrana, w rozwierzonych włosach i nie umiejąca usiąść prosto i zachować się spokojnie i poważnie, z trudem zdola przy stosować się do wymagań dyscypliny pracy w uczelni, czy też w biurze.

Tak — dziewczynki nie gwizdzą — i lepiej byłoby, gdyby młodzież żeńska była skromniejsza i więcej opanowana.

Wynalazki wiszą w powietrzu. SILNA KONKURENCJA

Pewien Anglik postawił sobie pytanie, jakby wyglądała cywilizacja materialna współczesnego świata, gdyby wielu wynalazcy najważniejszych urządzeń, które przeobraziły w zupełności nasz zwyczajny tryb życia pomarli w dzieciństwie. Na to pytanie daje odpowiedź pismo „Koralle”, wskazując, że wynalazki te w większości wypadków byłyby i tak ujrzały światło dzienne, gdyż wielu wynalazców posiadało rywali, którzy do tego samego wyniku co i oni doszli, dając się im często o krótki tylko okres czasu wyprzedzić. Tak np. wynalazca telefonu Bell zgłosił swój wynalazek w urzędzie patentowym zaledwie o parę godzin przed Grav'em. — Morse nie był w r. 1837 jedynym wynalazcą telegrafu, gdyż Steinheil w Monachium, Cook w Wheatstone w tym samym niemal czasie osiągnęli ten sam wynik. Wszystkich ich wyprzedził Henry, który w r. 1831 zaniedbał zgłoszenia swego wynalazku w urzędzie patentowym. W r. 1845 wynalazło dwóch ludzi niezależnie od siebie elektryczny zegar, trzech w r. 1860 wynalazło mikroskop. Trzech również żyło w r. 1847 wynalazców pompy centryfugalnej. Wynalazcą fonografu był nie tylko Edison, bo prócz niego w latach 1877 i 1878 wynalazku tego dokonali również Scott i Cross. Wynalazek balonu jest nie tylko zasługą braci Mongolfier, gdyż niemal równocześnie wynalazku tego dokonał również Anglik Rittenhouse-Hopkins. Gdyby Franklin nie był w czerwcu r. 1762 wykonał swego słynnego eksperymentu z latawcem, który „wydarł niebu piorun”, byłaby sława tej zasługi przypadła Francuzowi nazwiskiem D'Alibord, który w tymże roku niezależnie od Franklina podobnie przeprowadził doświadczenie. Wszyscy ci wynalazcy pra-

cowali niezależnie jeden od drugiego. Można by więc słusznie powiedzieć, że widocznie wynalazki te wisiały w powietrzu.

PODSŁUCHANE SOLIDNY MĄŻ.

Mąż: — Byliśmy w sklepie blisko dwie godziny i mimo to zapomniałaś jeszcze o jakimś sprawunku.

— Nic nie zapomniałam.
— A ja ci mówię, że zapomniałaś.
— A co takiego?
— Tego nie wiem.
— Więc po czym wnioskujesz, że zapomniałam?
— A bo zostało ci jeszcze w portmonecie pięć złotych.

NIUFNY.

Kucharka do żebraka:
— Czy chce pan coś do jedzenia?
— A czy pani to sama ugotowała?
— Tak.
— Hm... a czy pani jest panią domu?
— Nie, kucharką.
— Dobrze, jestem bardzo głodny.

NAJLEPSZA GWARANCJA.

— Najdroższa, czy zaczekasz na mnie, aż powrócę z zagranicy ze studium?
— Czy możesz w to wątpić?
— Ja chciałbym jednak mieć gwarancję.
— Jaką?
— Daj mi swoją książeczkę oszczędnościową.

Stara prawda



Jakże tu nie pić, nie szaleć,
gdy tyle pokus, niestety,
tango odurza jak opium,
srebrem się śmieją kobiety...

Jakże się wyrzec eskapad,
gdy jeszcze tętni karnawał,
nawet nasz pradziad w tym czasie,
egzamin z siły swej zdawał.

Czyż można wyrzec się uciech,
zwiększać starszków cnych listę,
gdy tańczy gwiazdek rój pyszny,
gdy nóżki skaczą strzeliste?..

Usta się śmieją i śmieją —
a w tym przebraniu zbyt kusym
do twarzy miłym lalczkom —
każdą byś zmiażdżył całusem.

Choćby i krzyż się pochylili,
choć byś był nawet i tetryk,
wołaj: — szalejmy! szalejmy!..
Cóż ma mężczyzna do metryk?..

Niech najpiękniejsze melodie,
kosteczki kruche kołyszą —
pamiętaj jak cię, gdzie widzą,
tak cię, mój drogi, opiszą.

Choć byś już schodził do grobu,
z każdą zatańczysz kobietą,
bylebyś w oczach miał płomień,
bylebyś brzęczał... MONETA.

Tak już jest w życiu — i pierwszy
zawsze dobiegniesz do mety,
pieniądz da wszystko co dobre:
wino i śpiew i kobiety. ROM.

W Hollywood więcej śniegu niż w... Zakopanem

Od kilku dni termometry w Stanach Zjednoczonych wykazują zwiększający się z każdym dniem spadek temperatury, która nawet w południowych Stanach Ameryki Północnej przekroczyła punkt zerowy. W Los Angeles i Hollywood spadł po raz pierwszy od lat 7. obfity śnieg. Gwiazdy

hollywoodzkie, które w wolnych chwilach zabawiały się jazdą na „nartach“ po złotym piasku kalifornijskim, będą mogły obecnie zająć prawdziwych rozkoszy tego królewskiego sportu przynajmniej tak długo, dopóki śnieg nie stopnieje.

PORTRETY ŚMIERCI



POWIEŚĆ
ROMANA-ROMA
FURMAŃSKIEGO

8

— Przechodząc ze świecą w ręku pokoje — kontynuował swą opowieść siwy pan — mój znajomy przekonał się, że powodem hałasu był znowu obraz, który tajemniczym sposobem osunął się na podłogę, mimo że i tym razem hak nienaruszony tkwił w ścianie, a rama i obraz nie ucierpiały wcale, mimo dość dużej wysokości z jakiej spadł. Małżonkowie przypomnieli sobie niedawny wypadek i z trwogą czekali switu. I oto rano wręczono im depeszę, zawiadamiającą o nagłym zgonie brata pana domu. Od tego czasu z cichego dotąd domku uleciał raz na zawsze spokój, a małżonkowie z lękiem poczuli spoglądać na niesamowity obraz. Żona przyjaciela w czasie sprzątanego regularnie sprawdzała hak, na którym wisiał obraz, chcąc zabezpieczyć się przed jakąś przypadkową niedokładnością. Mimo to obraz spadł jeszcze jeden raz podczas nieobecności właścicieli domu. Gdy żona kupca powróciła z wizyty na widok leżącego przy ścianie obrazu zupełnie nie uszkodzonego — zemdlła. W trzy godziny później listonosz przyniósł wiadomość o nagłym zgonie ich jedynaka, przebywającego na manewrach w Toruniu. To wszystko, co miałem ciekawego do opowiedzenia. Oczywiście, wiele osób powie z uśmiechem, że to tylko przypadek, jednak wytłumaczenie trzykrotnego zbiegu okoliczności jest dosyć nieprawdopodobne...

— A co się stało z tym tragicznym obrazem? — zapytała doktorowa Grzywowska.

— Został po prostu zniszczony — odparł siwy pan.

— To bardzo dobrze — rzekła z westchnieniem ulgi doktorowa. — Mój mąż kocha się w obrazach i mamy tego na ścianach mnóstwo. Gdyby nie pańskie zapewnienie,

gotowa byłabym przypuszczać, że to feralne malowidło znajduje się w naszych zbiorach.

— O, niepotrzebnie się pani niepokoi — zapewniał siwy pan. — W mojej obecności przyjacieli mój pokrajak go w kawałki i wraz z ramą spalił w piecu.

— Wandalizm! Chętnie bym go nabyła...

Wszyscy na te słowa odwrócili głowy, aby spojrzeć na bohaterkę. Była to panna Helamska, wielki niedowiarek. Piękna szatynka, z twarzy jak i z figury ładną była podobna do bożyszcza wszystkich Amerykanek, słynnego wampa filmowego Jean Crawford. Jej uroda i miły sposób obcowania z ludźmi ułatwiały jej życie w pensjonacie, a także na całym wybrzeżu morskim. Gdy zjawiała się na plaży w ślicznym obcisłym trykocie, szła za nią falanga mężczyzn. Nawet starsi panowie na widok tej tak pięknej kobiety głośno wyrażali swe zachwyty ku zgorszeniu małżonek, obgadujących zgrabną uwodzicielkę.

Mimo to powódzenie panna Stanisława Helamska „z krwi i kości“ warszawianka, jak sama mawiała o sobie, prowadziła się bez zarzutu i adoratorów trzymała w szachu. Jeszcze jedno: była nieprawdopodobnie odważna na ziemi i w wodzie. Na łódźce drwiła z wszelkich babskich przesądów, w wodzie pływała jak szczupak, kpiąc sobie z głębin.

Czasem, nie mogąc się opędzić od mężczyzn, płynących wokół niej, pięknym czałkiem rwała daleko od brzegu, hen aż za linię bezpieczeństwa, ku utraپieniu i wielkiej żałości panów, którzy mimo szaleństw, na jakie się zdobywali, wobec „troczej panny Stasi“, nie zapominali jednak, iż są pewne granice tych poświęceń. Strzeżonego Pan Bóg strzeże, toteż dalej jak do liny nie gonili ponęt-

nej rusałki. A wówczas panna Stasia wydoławszy się na szerokie wody, używała w całej pełni, nurkując i bawiąc się srebrnymi grzebieniami fal.

ROZDZIAŁ III.

W gabinecie redaktora naczelnego najpoczytniejszego pisma w Gdyni, które pierwsze podało wiadomość o złotym wróżnym rysunku, panowała idealna cisza. Szczelnie zamknięte okna nie przepuszczały żadnych szmerów z ulicy. Naczelnik redaktor mógł tedy bez żadnych przeszkód zastanawiać się nad losami swego pisma, tym bardziej, że zabronił komukolwiek wchodzić do gabinetu. Woźny, czuwający nad porządkiem w przedpokoju, mając wyraźne polecenie szefa, niewpuśczenia absolutnie nikogo, odprawiał wszystkich interesantów z kwikiem.

— Ważna konferencja — informował stereotypowo każdego, kto chciał się widzieć „choć na minutkę“ z naczelnym redaktorem.

Tymczasem naczelnik redaktor, zapewniwszy sobie spokój, tarł czoło, cmiąc z pasją fajeczkę. Od czasu do czasu zrywał się z krzesła i z rękami w tył założonymi, przemierzał dużymi krokami pokój.

— Nadszła się okazja — mruzczał do siebie — aby nakład pisma wybitnie podnieść. Tym bardziej, że mój niezawodny nos poczuł znakomitą sensację. Kto wie, co się kryje w mózgu autora szkicu.

Zaciągnął się mocniej fajką i chwycił nerwowo słuchawkę wewnętrznego telefonu.